



Wykłady gościnne dla łuckich studentów Гостьові лекції для луцьких студентів

16–18 marca wykładowcy Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadzili na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym imienia Łesi Ukrainki gościnny cykl wykładów pt. «Historia i kultura Polski – dawna i współczesna».

Wykład inauguracyjny pt. «Czas «Solidarności» w Polsce – opozycja antykomunistyczna, podziemny ruch wydawniczy i patrzenie na Wschód» wygłosił dyrektor SEW Jan Malicki. Przedstawił m.in. najważniejsze antykomunistyczne tytuły poświęcone Europie Środkowo-Wschodniej, w tym «Obóz», «ABC» i «Nowa Koalicja / New Coalition», oraz związane z nimi postacie opozycji.

Wraz z Janem Malickim, do Łucka przybyli dr Ireneusz Maj, którego wykłady poświęcone były dziejom Polski w okresie 1918–1945, oraz dr hab. Hubert Łaszkiewicz, który poruszył ze studentami takie tematy, jak

«Rozbiory Rzeczypospolitej w XVIII wieku i ich następstwa», «Unie polsko-litewskie XIV–XVIII w.» oraz «Kozacy wobec Rzeczypospolitej, Rzeczypospolita wobec Kozaków».

Wizyta wykładowców SEW na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki była możliwa dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

«Mamy dobrą współpracę z Uniwersytetem Warszawskim. Takie wykłady pozwalają nam zarówno na pogłębienie wiedzy z zakresu historii i kultury Polski, jak i na zdobycie nowych kompetencji, które zostaną odnotowa-

16–18 березня викладачі Центру східноєвропейських досліджень Варшавського університету провели у Волинському національному університеті імені Лесі Українки гостьовий цикл лекцій під загальною назвою «Історія та культура Польщі – давня й сучасна».

Першою була лекція «Час «Солідарності» в Польщі – антикомуністична опозиція: підпільний видавничий рух та погляд на Схід», яку прочитав директор Центру східноєвропейських досліджень Ян Малицький. Він представив, зокрема, найважливіші антикомуністичні видання, присвячені Центрально-Східній Європі, серед яких – «Obóz», «ABC» i «Nowa Koalicja / New Coalition», а також пов'язаних із ними діячів опозиції.

Разом із Яном Малицьким до Луцька прибули доктор Іренеуш Май, лекції якого були присвячені

історії Польщі в період 1918–1945 рр., та професор Губерт Лашкевич, який порушив зі студентами такі теми, як «Поділи Речі Посполитої у XVIII ст. та їх наслідки», «Польсько-литовські унії XIV–XVIII ст.» та «Козаки і Річ Посполита, Річ Посполита і козаки».

Візит викладачів Центру східноєвропейських досліджень до Волинського національного університету імені Лесі Українки став можливим завдяки підтримці Генерального консульства РП у Луцьку.

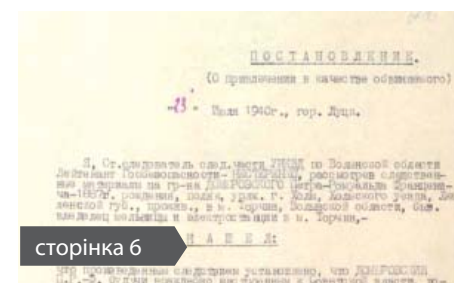
«Ми маємо дуже добру співпрацю з Варшавським університетом. Такі лекції дозволяють нам і покращити

Томашгород –
це моя сила
Tomaszgród
to moja siła



сторінка 4

Кримінальна справа на
власника млина в Торчині
Sprawa karna właściciela
młyna w Torczynie



сторінка 6

Дубенська парафія
до свят готова

Dubieńska parafia
przygotowana do świąt



сторінка 8

Весняне прибирання
цвинтаря у Пшебражі

Wiosenne porządkowanie
na cmentarzu w Przebrażu



сторінка 10

Закулісся Волинського театру
імені Юліуша Словацького

Kulisy Teatru Wołyńskiego im.
Juliusza Słowackiego



сторінка 12



ne w suplemencie do dyplomu, a także na rozwój stosunków добросąsiedzkich» – powiedział prof. Anatolij Cioś, rektor Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki.

Wykładów o historii i kulturze Polski wysłuchali studenci z Wydziału Filologii i Dziennikarstwa, Wydziału Stosunków Międzynarodowych, Wydziału Geografii oraz Wydziału Historii, Politologii i Bezpieczeństwa Narodowego. Projekt przewiduje otrzymanie przez słuchaczy zaliczenia oraz zapisanie kursu w suplemencie do dyplomu.

Takie cykle Studium Europy Wschodniej organizuje we współpracy z różnymi ukraińskimi uczelniami. «Rozpoczęliśmy te wykłady gościnne w zeszłym roku. Byliśmy już na uniwersytetach w Czerniowach, Iwano-Frankiwsku, Ostrogu. Teraz jesteśmy z czwartym cyklem na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki w Łucku» – powiedział Jan Malicki.

Wszystkie cykle mają wspólny generalny tytuł: «Historia i kultura Polski – dawna i współczesna».

W ich ramach wykładowcy SEW proponują własne tematy. Zajęcia odbywają się w języku polskim. Zapisują się na nie studenci znający język polski w stopniu pozwalającym na rozumienie wykładów.

Wykłady profesorów Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego odbywały się na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki także w poprzednich latach.

Poza tym obie jednostki od lat organizują wspólne konferencje historyczne. Na łamach «Monitora Wołyńskiego» pisaliśmy wcześniej m.in. o konferencji «Badania koncepcji polsko-ukraińskiego współdziałania im. Henryka Józewskiego i Wasyla Mudrego», która odbyła się w 2025, czy konferencji prometejskiej «Wybitne postacie prometeizmu. Henryk Józewski i jego spuścizna w 125. rocznicę urodzin» mającej miejsce w 2017 r.

Tekst i zdjęcia: Natalia Denysiuk

str. 1

щити знання в галузі історії та культури Польщі, й отримати нові компетенції, які обов'язково будуть відзначені в додатку до диплома, й підтримувати добросусідські відносини», – сказав професор Анатолій Цюс, ректор Волинського національного університету імені Лесі Українки.

Лекції з історії та культури Польщі прослухали студенти факультетів філології та журналістики, міжнародних відносин, географічного й факультету історії, політології та національної безпеки. Проєкт передбачає отримання слухачами заліку та запис курсу в додатку до диплома.

Центр проводить подібні курси у співпраці з різними українськими закладами вищої освіти. «Ми розпочали ці гостьові лекції торік і провели їх в університетах у Чернівцях, Івано-Франківську та Острозі. Курс лекцій у Волинському національному університеті імені Лесі Українки вже четвертий», – сказав Ян Маліцький.

Усі курси мають спільну загальну назву – «Історія та культура Польщі – давня й сучасна». В їх рамках викладачі центру пропонують власні теми. Заняття читають польською мовою. На них записуються студенти, які знають польську на рівні, який дозволяє розуміти виклад.

Професори Центру східноєвропейських досліджень Варшавського університету раніше проводили у Волинському національному університеті імені Лесі Українки гостьові лекції.

Крім того, обидва заклади вже багато років організовують спільні історичні конференції. На сторінках «Волинського монітора» ми раніше писали, зокрема, про конференцію «Дослідження польсько-української взаємодії імені Генрика Юзевського та Василя Mudrego», яка відбулася у 2025 р., і про прометейську конференцію «Видатні постаті прометейзму. Генрик Юзевський і його спадщина (до 125-ї річниці з дня народження)», що пройшла у 2017 р.

Текст і фото: Наталя Денисюк

Імена



Adam Spólnicki pochodził w Kołomyi. Podczas II wojny światowej był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych. Zginął w 1945 r., jest pochowany na cmentarzu wojennym w Niderlandach. Jego rodziny lub informacji o rodzinie szuka historyk Adrian Pohl.

Adam Spólnicki urodził się 5 października 1922 r. w Kołomyi w rodzinie Mikołaja i Marii (z d. Dyrda) Spólnickich. Przed II wojną światową mieszkał w Kołomyi przy ul. Kościuszki 45. Adam był kawalerem. W dokumentach go dotyczących, w rubryce «Zawód cywilny», podano, że był uczniem kowalskim.

Adrian Pohl przypuszcza, że Adam Spólnicki mógł zostać zesłany na roboty w głąb ZSRR, a później ewakuował się na Bliski Wschód, ale nie ma na to dowodów.

Znalazł natomiast w archiwach, że w czasie II wojny światowej Adam Spólnicki służył w Polskich Siłach Zbrojnych, był saperem w 11 Kompanii Saperów w 1 Polskiej Dywizji Pancerniej. Zginął w czasie walk o Kapelsche Veer w czasie minowania terenu okupowanego przez wojska niemieckie. Został zabity 5 stycznia 1945 r. w okolicach Drongelen w Niderlandach. Początkowo został pochowany na cmentarzu protestanckim w Eethen, po wojnie ekshumowany na Brytyjski Cmentarz Wojenny «Jonkerbos» w Nijmegen (Niderlandy).

«Szukam kontaktu z rodziną Spólnickich lub informacji genealogicznych o tej rodzinie.

Wiem, że Mikołaj i Maria Spólniczy mieli syna Adama, nie posiadam natomiast informacji o innych dzieciach w rodzinie. Gdyby takie udało się ustalić, byłby punkt zaczepienia do poszukiwania rodziny. Zatem moja prośba jest też skierowana do osób, które zajmują się genealogią rodzin z Kołomyi i mogą pomóc w ustaleniu potomków Mikołaja i Marii Spólnickich» – napisał Adrian Pohl w mailu do redakcji «Monitora Wołyńskiego».

Adrian Pohl zaznaczył, że w trakcie prowadzonych przez niego poszukiwań związanych z żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych pojawiły się nowe okoliczności dotyczące śmierci sapera Adama Spólnickiego, które chciałby przekazać osobiście rodzinie żołnierza.

Członków rodziny Adama Spólnickiego lub osoby posiadające wiedzę o jego rodzinie prosimy o kontakt z redakcją «Monitora Wołyńskiego» pod adresem: monitorwozynski@gmail.com.

Natalia Denysiuk

Na zdjęciach: Żołnierz Adam Spólnicki. Zdjęcie pochodzi ze strony www.polishwargraves.nl.

Szukamy krewnych Adama Spólnickiego Шукаємо родичів Адама Спольницького

Адам Спольницький походив із Коломиї. Під час Другої світової війни він був солдатом Польських збройних сил. Загинув у 1945 р., похований на військовому кладовищі в Нідерландах. Його рідних або інформацію про них шукає історик Адріан Поль.

Адам Спольницький народився 5 жовтня 1922 р. у Коломиї в родині Миколая та Марії Спольницьких (дівоче прізвище Марії – Дирда). До Другої світової війни мешкав у Коломиї на вулиці Костюшка, 45. Адам був неодруженим. У документах про нього в графі «Цивільна професія» вказано, що він був учнем коваля.

Адріан Поль припускає, що совети могли заслати Адама Спольницького у виправно-трудові табори вглиб СРСР, а згодом він міг евакуюватися із Сибіру на Близький Схід, але доказів цього дослідник не має.

Натомість він знайшов в архівах інформацію, що під час Другої світової війни Адам Спольницький служив у Польських збройних силах, був сапером 11-ї саперної роти 1-ї Польської танкової дивізії. Загинув під час боїв за Капельше-Вeer під час розмінування території, окупованої німецькими військами. Поліг 5 січня 1945 р. поблизу села Дронгелен у Нідерландах. Спочатку його поховали на протестантському кладовищі в Етені, а після війни ексгумували й перепоховали на британському військовому кладовищі «Йонкербос» у Неймегені (Нідерланди).

«Я шукаю родину Спольницьких або генеалогічну інформацію про них. Мені відомо, що Миколай та Марія Спольницькі мали сина Адама, проте я не знаю, чи були в них інші діти. Якби це вдалося встановити, це могло би стати відправною точкою для пошуку родини. Тому я звертаюся також до осіб, які займаються генеалогією родин із Коломиї й можуть допомогти в пошуку нащадків Миколая та Марії Спольницьких», – написав Адріан Поль у листі до редакції «Волинського монітора».

Адріан Поль зазначив, що під час пошуків інформації про солдатів Польських збройних сил, він натрапив на нові дані щодо обставин загибелі сапера Адама Спольницького, про які він хотів би особисто повідомити рідних солдата.

Родичів Адама Спольницького або осіб, які мають інформацію про його родину, просимо зв'язатися з редакцією «Волинського монітора»: monitorwozynski@gmail.com.

Наталя Денисюк

На фото: Солдат Адам Спольницький. Фото із сайту www.polishwargraves.nl.

Skutki rosyjskich ataków na zachodzie Ukrainy

Наслідки російських атак на заході України

W zeszłym tygodniu Rosja zaatakowała obiekt energetyczny w Hromadzie Nowowołyńsk. W obwodzie rówieńskim i tarnopolskim podczas prac polowych znaleziono niewybuchy głowic bojowych wrogich pocisków rakietowych.

18 marca obwód rówieński i wołyński zostały zaatakowane przez rosyjskie drony. Wieczorem odnotowano uderzenie w obiekt energetyczny w pobliżu Nowowołyńska.

«Wróg po raz kolejny zaatakował obiekt energetyczny w pobliżu Nowowołyńska. Zniszczenia są bardzo poważne! W obiekcie trwa pożar. Odpowiednie służby pracują na miejscu uderzenia. Uruchamiamy agregaty prądotwórcze» – poinformował w mediach społecznościowych mer Nowowołyńska Borys Karpus.

W wyniku ataku wroga 30 tys. odbiorców w Hromadzie Nowowołyńsk pozostało bez prądu; odnotowano również przerwy w dostawach ciepła i wody. Uszkodzenia dotknęły także budynki mieszkalne w pobliżu obiektu: w części mieszkań wskutek uderzenia drona zostały wybite okna.

Do rana 19 marca w Hromadzie przywrócono dostawę prądu do wszystkich obiektów infrastruktury krytycznej. Likwidacja skutków ataku wciąż trwa.

W obwodzie tarnopolskim zneutralizowano szczątki wrogiego pocisku. Odkrył je lokalny mieszkaniec podczas prac polowych na terenie między miejscowościami Kamianka (do 1955 r. Słobódka Strusowska) a Romanówka w rejonie tarnopolskim. Mężczyzna zawiadomił o niebezpiecznym znalezisku policjantów. Poinformował o tym Wydział Komunikacji Głównego Zarządu Policji w Obwodzie Tarnopolskim.

Na miejsce zdarzenia przybyli saperzy oraz funkcjonariusze Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. Jak pisał szef Wydziału Saperów Głównego Zarządu Policji w Obwodzie Tarnopolskim Ihor Waśkiw, znalezionym przedmiotem okazały się szczątki rosyjskiego pocisku manewrującego Ch-101 z dwoma głowicami bojowymi, których zasięg rażenia wynosi około 500 m.

Eksperci przypuszczają, że pocisk został zniszczony przez ukraińskie siły obrony przeciwlotniczej, a jego szczątki zauważono dopiero po stopieniu się śniegu. Specjaliści z jednostki pirotechnicznej Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych w Obwodzie Tarnopolskim zabezpieczyli i zneutralizowali niewybuchy.

Niewybuchy rosyjskich pocisków rakietowych podczas prac polowych znaleziono także w obwodzie rówieńskim. Poinformował o tym Główny Zarząd Policji w Obwodzie Rówieńskim.

Na miejsce zdarzenia przybyli saperzy oraz funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Podczas oględzin terenu znaleźli fragmenty oraz głowicę bojową pocisku manewrującego. Ponadto, po zbadaniu przyległego obszaru, saperzy

Минулого тижня чергової російської атаки зазнав енергооб'єкт у Нововолинській громаді. У Рівненській і Тернопільській областях під час польових робіт знайшли нерозірвані бойові частини ворожих ракет.



До ранку 19 березня у громаді відновили електропостачання на всіх об'єктах критичної інфраструктури. Нині триває ліквідація наслідків удару.

На Тернопільщині знешкодили залишки ворожої ракети. Уламки виявив під час польових робіт між населеними пунктами Кам'янка та Романівка в Тернопільському районі місцевий житель. Про небезпечну знахідку чоловік повідомив на спеціалізовану лінію поліції. Про це поінформував відділ комунікації поліції Тернопільської області.

На місце події виїжджали вибухотехніки та працівники ДСНС. За словами начальника управління вибухотехнічної служби Головного управління Національної поліції в Тернопільській області Ігоря Васківця, невідомим предметом виявилися залишки російської крилатої ракети Х-101 з двома бойовими частинами. Радіус її ураження становить близько 500 м.

Експерти припускають, що ціль була знищена силами протиповітряної оборони, а її уламки стали помітними лише після того, як зійшов сніг. Фахівці піротехнічного підрозділу УДСНС у Тернопільській області вибухонебезпечні елементи вилучили та знешкодили.

Нерозірвані бойові частини російських ракет знайшли також під час польових робіт у Рівненській області. Про це повідомило Головне управління Національної поліції в Рівненській області.

На місце події прибули вибухотехніки та співробітники СБУ регіону. Під час огляду місцевості правоохоронці виявили уламки та бойову частину крилатої ракети. Крім того, обстеживши прилеглу територію поля, у ґрунті фахівці вибухотехнічної служби ГУНП знайшли ще одну боеголовку від ракети.

Поліцейські за сприяння місцевої влади, яка надала великогабаритну техніку, дістали небезпечну знахідку із землі та відвезли на спеціально облаштований майданчик, де знищили всі вилучені елементи.

Правоохоронці закликають мешканців України у випадку виявлення підозрілих предметів чітко виконувати інструкції:

- не наближайтеся,
- не торкайтеся,
- подбайте, щоб до цього місця не мали доступу сторонні особи,
- негайно повідомте спеціальні служби за номерами телефонів: 101, 102 або 112.

ВМ
Фото: Національна поліція України

Informacja wołyńska

Волинська інформація

23 marca ukraińsko-polska grupa rozpoczęła poszukiwania miejsca pochówku ofiar Zbrodni Wołyńskiej we wsi Ugły w rejonie sarneńskim na Rówieńszczyźnie

23 березня українсько-польська група розпочала пошуки могили жертв Волинського злочину в селі Угли Сарненського району на Рівненщині.

W marcu w obwodzie wołyńskim doszło do ponad 150 pożarów suchej roślinności na powierzchni ponad 127 ha.

У березні на Волині сталося понад 150 пожеж сухої рослинності на площі більш як 127 га.

W ubiegłym roku w obwodzie wołyńskim odnotowano 486 przypadków aktywnej gruźlicy (nowych i nawrotów), czyli mniej o 19% niż w 2024 r., kiedy to wykryto 586 przypadków tej choroby.

Torik na Wołini zaфіксували 486 випадків активного туберкульозу (нові та рецидиви), що на 19 % менше, ніж у 2024 р., коли було виявлено 586 випадків захворювання.

W centrum Łucka zostanie postawiona tablica informacyjna ze zdjęciami zaginionych żołnierzy pt. «Żyjemy z nadzieją. Pamiętamy. Czekaemy».

У центрі Луцька встановлять інформаційний фото-стенд зі світлинами зниклих безвісти військових. Він матиме назву «Живемо з надією. Пам'ятаємо. Чекаємо».

Po raz pierwszy w Łucku odbyły się ogólnoukraińskie zawody w łyżwiarstwie figurowym. Wzięło w nich udział ponad 200 sportowców z różnych regionów kraju.

Уперше в Луцьку відбулися всеукраїнські змагання з фігурного катання. До турніру долучилося понад 200 спортсменів із різних регіонів країни.

Z okazji 600. rocznicy zjazdu monarchów europejskich w Łucku ma powstać film o tym wydarzeniu.

До 600-річчя з'їзду європейських монархів у Луцьку хочуть створити фільм про ці події.

Lechowie z Łomska

«Dorastałam ze świadomością, że jesteśmy jedną rodziną i pomagamy sobie nawzajem. Cenię to, skąd pochodzę, jakie są moje korzenie, kim jestem. I jestem bardzo dumna, że pochodzę z takiej rodziny. Chyba nie byłabym tak pewna siebie, gdyby nie mama, dziadek i babcia, którzy zawsze mnie wspierali» – mówi Tetiana Poliszczuk.



1



2



3



4

Jest nauczycielką języka polskiego w Łucku, członkinią Stowarzyszenia Kultury Polskiej na Wołyniu im. Ewy Felińskiej oraz Wołyńskiego Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie im. Gabrieli Zapolskiej, uczestniczką chóru przy katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku.

Nasza rozmówczyni pochodzi z Tomaszgródu w Hromadzie Rokitno (rejon sarneński w obwodzie rówieńskim). Obecnie mieszka i pracuje w Łucku. Tetiana Poliszczuk opowiada «Monitorowi Wołyńskiemu» swoją rodzinną historię.

Polacy poznawali się w kościele

Prapradziadek Józef Lech wraz z rodziną mieszkał w Łomsku (obecnie ta wieś jest częścią miasteczka Tomaszgród). Z praprababcią Elżbietą mieli czterech synów: Antoniego, Ludwika, Michała i Tomasza. Józef pracował u właściciela dóbr w Łomsku, a także uprawiał dużo własnych gruntów rolnych.

Pradziadek Tomasz Lech, s. Józefa (?–1947) i prababcia Tofila Garbowska, c. Rafała (?–1968) poznali się w kościele w Sechach (obecnie jest to wieś Tomaszgród, nie mylić z miasteczkiem Tomaszgród). Mieszkali w Łomsku. Mieli czworo dzieci: Stanisława, Jana (1937–2016, dziadek naszej rozmówczyni), Janinę i Franciszka.

«W tamtych czasach w Łomsku nie było kościoła. Kościół katolicki funkcjonował w sąsiednich Sechach. Pewnego razu pytałam, jak wszyscy nasi kiedyś się poznali. Na przykład prapradziadek i praprababcia mieszkali w tej samej wsi, a już pradziadek i prababcia – w różnych. Pradziadek – z Łomska, a prababcia – ze Staryków (obecnie również Hromada Rokitno w rejonie sarneńskim – aut.). Usłyszałam w odpowiedzi: jeździli do kościoła. To znaczy, że Polacy z całej okolicy jeździli na msze do kościoła w Sechach i tam się poznawali. W czasie II wojny światowej kościół w Sechach spalono» – zaznacza Tetiana.

Rodzinną wieś jej prababci, Staryki, również spalono w tym okresie. Dlatego krewni Tofli, w szczególności jej mama, siostra i brat, przenieśli się do niej i jej męża do Łomska.

«Pradziadek Tomasz był kamieniarzem. Ogólnie rzecz biorąc, Tomaszgród i okoliczne wsie od dawna znane są ze złóż kamienia. Obecnie znajdują się tu zarówno czynne kamieniołomy, jak i te już zalane. Pradziadek zajmował się między innymi produkcją płyt nagrobnych. W domu do dziś leżą kamienie, nad którymi pracował. Ani jego

dzieci, ani wnuki, ani prawnuki ich nie tknęły» – mówi Tetiana.

W czasie wojny Tomasz Lech został zmobilizowany. Walczył w szeregach Ludowego Wojska Polskiego. Został odznaczony. Podczas służby poważnie nadwyrężył swoje zdrowie, dlatego wkrótce po powrocie z wojny zmarł.

«Najmłodszy syn, Franciszek, nigdy nie widział ojca. Prababcia została sama z czwórką dzieci. Wiem, że po wojnie matka Tofli chciała wyjechać do Polski, namawiała ją, by córka przeniosła się z nią, ale prababcia nie chciała wyruszać w nieznaną z czwórką dzieci. Poza tym wielu Polaków jeszcze wtedy tu pozostawało. Matka Tofli wyjechała, ale później powróciła, pomagała przy wnukach» – mówi Tetiana.

Tofila Lech była pierwszą osobą pochowaną na nowym cmentarzu w miasteczku Tomaszgród, który jest czynny do dziś. Wcześniej Polaków chowano na starym cmentarzu katolickim, w miejscu którego obecnie znajduje się szkoła. Ci, którzy mieli taką możliwość, przeniesli szczątki swoich bliskich na nowy cmentarz. Np. rodzina naszej rozmówczyni przeniosła szczątki Tomasza Lecha, pochowała je w jednym grobie z Tofilą.

Dziadek i babcia pracowali w Jariwskim Kamieniołomie Granitu

«Mój dziadek – Jan Lech, s. Tomasza, babcia – Maria Rosocha, c. Jakuba (1941–2022). Dziadek był Polakiem, a babcia pochodziła z rodziny polsko-ukraińskiej. Dziadek opowiadał, że jak był mały, to mieli ciężkie życie. Jego ojciec zmarł po wojnie, a mama została sama z czwórką małych dzieci. Jak mówił, trzeba było nauczyć się walczyć o przetrwanie. Np. pójść do lasu, zebrać korę, żeby zrobić chodaki i mieć co założyć na nogi... Dziadek zawsze mówił, że bym się uczyła.

Babcia pochodziła ze wsi Czabel (obecnie Hromada Wyry w rejonie sarneńskim – aut.). Była jedną z ośmiorga dzieci. Jak opowiadała, wszyscy musieli wcześniej pójść do pracy, bo trzeba było pomagać rodzicom.

Jak dziadek i babcia się poznali? Dziadek, kiedy rozbudowywano kamieniołom, wyuczył się na bielazistę, (czyli na kierowcę wywrotki BielAZ – aut.). Dziewczęta z sąsiednich wsi przywożono wówczas ciężarówką do pracy w kamieniołomie, gdzie ręcznie ładowały kamienie. Babcia opowiadała, że dziadek bardzo się jej spodobał: pracował na wywrotce i pomagał im, kiedy tylko mógł. Mówiła: kiedy miał wolne i podjeżdżał do nas, pomagał załadować te kamienie, bardzo się

Лехи з Ломська

«Я зростала з розумінням того, що ми одна сім'я й ми одне одному допомагаємо. Я ціную те, звідки я родом, яке моє коріння, ким я є. І дуже горджуся, що походжу з такої родини. Мабуть, я не була б настільки впевненою в собі, якби не мама, дідусь і бабуся, які завжди мене підтримували», – говорить Тетяна Поліщук.

Вона вчителька польської мови в Луцьку, членкиня Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської та Волинського обласного відділення Спілки вчителів-полоністів України імені Габрієлі Запольської, учасниця хору при катедрі Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку.

Наша співрозмовниця – з Томашгорода Рокитнівської громади Сарненського району Рівненської області. Нині мешкає та працює в Луцьку. «Волинському монітору» Тетяна Поліщук розповідає свою родинну історію.

Поляки знайомилися в костелі

Прапрадід Йосип Лех із сім'єю жив у Ломську (зараз це село увійшло до складу селища Томашгород). Із прапрабабцею Ельжбетой вони мали четверо синів: Антона, Людвіга, Міхала і Томаша. Йосип працював у місцевому землевласника й сам мав багато земель, на яких господарював.

Прадід Томаш Йосипович Лех (?–1947) і прабабуся Тофіля Рафалівна Гарбовська (?–1968) познайомилися в костелі в Сехах (зараз село Томашгород, не плутати із селищем Томашгород). Мешкали в Ломську. В них було четверо дітей: Станіслав, Ян (1937–2016, дідусь нашої співрозмовниці), Яніна та Францішек.

«На той час костелу в Ломську не було. Католицький храм діяв у сусідньому селі Сехи. Якось я розпитувала, як наші всі познайомилися свого часу. Наприклад, прапрадід і прапрабабуся жили в одному селі, а от уже прадід і прабабця – з різних сіл. Прадід – із Ломська, а прабабця – зі Стариків (зараз також Рокитнівська громада Сарненського району, – авт.). І мені відповіли: в костел їздили. Тобто поляки з усіх околиць їздили на служби до храму в Сехах і там знайомилися. В роки Другої світової війни костел у Сехах спалили», – зазначає Тетяна.

Рідне село її прабабусі Старики також спалили в той період. Тому родичі Тофілі, зокрема її мама, сестра і брат, перебралися до неї з чоловіком у Ломськ.

«Прадід Томаш був каменярем. Загалом Томашгород і навколишні села давно відомі покладами каменю. Зараз тут є і діючі кар'єри, і вже затоплені. Прадід виготовляв, зокрема, надгробні плити. Вдома досі лежать камені, над якими він працював. І його діти, і його онуки, і його правнуки не зачіпали їх», – говорить Тетяна.

У роки війни Томаша Леха мобілізували. Він воював у складі Польської народної армії. Був нагороджений. Під час служби сильно підірвав здоров'я, тому невдовзі після повернення додому з війни помер.

«Найменший син Францішек батька не бачив. Прабабуся залишилася сама з чотирма дітьми. Знаю, що після війни матір Тофілі хотіла виїхати в Польщу, кликала і її з собою, але прабабця не захотіла їхати на невідомі землі з чотирма дітьми на руках. До того ж багато поляків ще тоді лишалося тут. Матір Тофілі виїхала, але згодом повернулася, допомагала з онуками», – каже Тетяна.

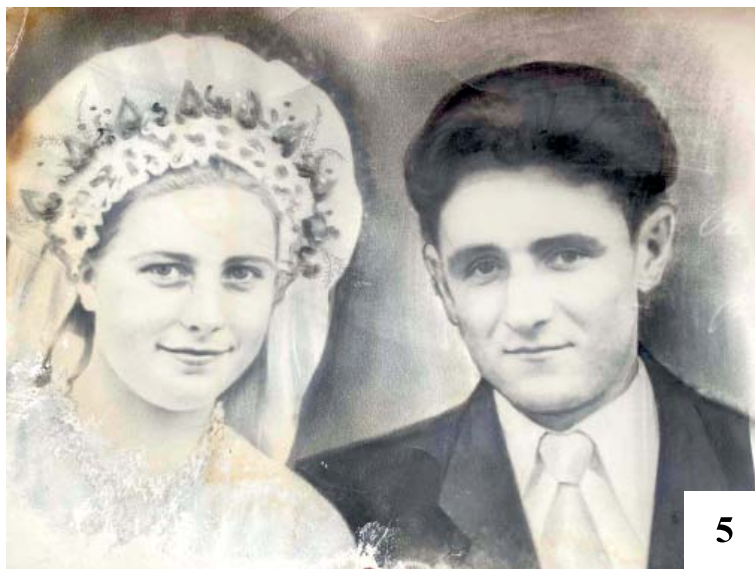
Тофіля Лех перша, кого поховали на новому цвинтарі в селищі Томашгород, досі діючому. Попередньо поляків ховали на старому католицькому цвинтарі, на місці якого зараз розташована школа. Ті, хто мав змогу, перенесли останки своїх близьких на нове кладовище. Рідні нашої співрозмовниці перенесли останки Томаша Леха, які підхоронили до могили Тофілі.

Дідусь і бабуся працювали на Ярівському гранітному кар'єрі

«Мій дідусь – Ян Томашович Лех, бабуся – Марія Яківна Росоха (1941–2022). Дідусь – поляк, а от бабуся – з польсько-української родини. Дідусь розповідав, що їм тяжко жилося, коли він ще малим був. Його батько помер після війни, мама лишилася з чотирма малими дітьми. Як казав, потрібно було навчитися виживати. Треба було піти в ліс, надерти кори, щоб зробити постели, щоб було в що взутися... Дідусь завжди наголошував, щоб я вчилася.

Бабуся – з села Чабель (тепер Вирівська громада Сарненського району, – авт.). Вона одна з восьми дітей. Як казала, всі рано мусили йти працювати, тому що потрібно було допомагати батькам.

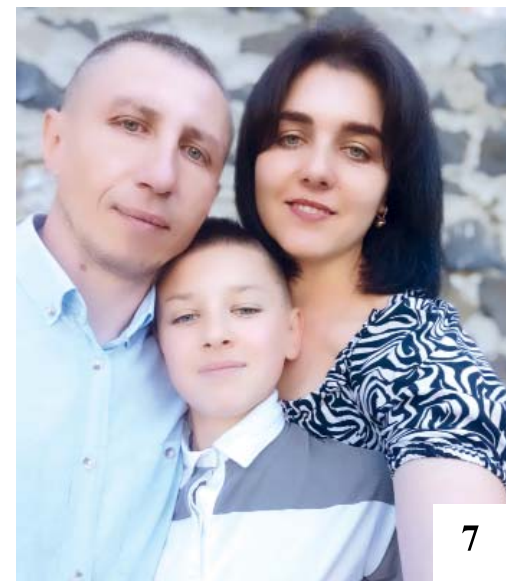
Як познайомилися дідусь із бабусею? Дід, коли розбудовувалися кар'єри, вивчився на белазиста (водій кар'єрного самоскида; розмовна назва від марки машин «БелАЗ», – авт.). А дівчат із сусідніх сіл забирали вантажівкою і привозили на роботу на кар'єр, де вони вручну вантажили каміння. Бабуся розповідала, що їй дуже сподобався дідусь: він працював на самоскиді й за змоги допомагав їм. Казала: як він звільниться і до нас під'їде, допоможе завантажити те каміння, то ми були такі вже задоволені. Також вони ходили до клубу. Бабуся



5



6



7

z tego cieszyliśmy. Chodzili też do klubu. Babcia mówiła, że dziadek pięknie tańczył. Mówiła: «Wydawało się, że nie dotykał ziemi. Nauczył babcię tańczyć krakowiaka» – opowiada Tetiana Poliszczuk.

Jan i Maria Lechowcie mieli troje dzieci: Jurija, Anatolija i Ludmiłę (ur. w 1968 r., mama naszej rozmówczyni).

«Babcia opowiadała, że moją mamę ochrzczono w kościele w Pińsku. Mówiła też, że ma troje chrześniaków, których nie zna. Pytałam: jak to? Wyjaśniała: kiedy przyjechali do Pińska, by ochrzcić mamę, zwrócili się do niej ludzie, którzy również przyjechali, by ochrzcić swoje dzieci. «Wy jesteście katolikami, my też jesteśmy katolikami. Zostaniesz naszą matką chrzestną? Mamy wszystko. Prosimy, abyś ochrzciła nasze dziecko». Tak to było. Jeszcze mój dziadek pouczał mnie: jak będziesz chrzcić swoje dziecko, wybierz ludzi, którzy chodzą na msze, żeby dziecko dorastało w wierze» – mówi Tetiana.

Ludmiła Lech studiowała w Równem. Wyszła za mąż za Mykołę Krawczuka (1969–2000). Rodzina mieszkała we wsi Horbów (obecnie Hromada Hoszcza w rejonie rówieńskim). Urodziło się im troje dzieci: Tetiana (naszą rozmówczynię, ur. w 1991 r.), Iryna i Andrij.

«Jestem najstarsza. Tata zmarł, gdy miałam dziewięć lat. Po jego śmierci dziadek zabrał nas do miasteczka Tomaszgród. Tak naprawdę nie znam dziadka i babci ze strony taty, ani innych krewnych z jego linii. Kiedy się przeprowadziliśmy, utraciliśmy kontakt z tą gałęzią rodziny... Mama musiała podejmować się różnych prac. Aby mieć z czego żyć, jeździła też na zarobek. Wtedy opiekowali się nami dziadkowie» – opowiada Tetiana.

«Język polski podbił moje serce»

To właśnie dziadek Jan Lech miał ogromny wpływ na wychowanie naszej rozmówczyni i kształtowanie jej tożsamości.

«Zawsze byłam blisko dziadka. Szybciej nauczyłam się zaprzęgać i wypręgać konia, wyprowadzać go na pastwisko, niż robić cokolwiek w kuchni. Dziadek był bardzo tolerancyjny, spokojny. Nigdy nie powiedział ani jednego złego słowa. W razie potrzeby, w celach wychowawczych, posługiwał się wyłącznie przysłowiami i przypowieściami. Teraz te przypowieści dziadka pomagają mi na lekcjach w komunikacji z ucznia-

mi. Również w mojej rodzinie, w relacjach z mężem i synem, wzoruję się na dziadku i babci. Żyli w zgodzie i wzajemnym zrozumieniu. Wszędzie byli razem. Grabić siano – razem, w kuchni – razem, w gospodarstwie – razem» – zauważa Tetiana Poliszczuk.

Od dzieciństwa ważne miejsce w jej życiu zajmuje kościół. Nowo wybudowaną świątynię w miasteczku Tomaszgród konsekrowano w 2005 r. Wcześniej nabożeństwa odbywały się w jednym z miejscowych budynków.

«Pierwsi księża odprowadzali msze po prostu w mieszkaniach parafian. Z czasem lokalne władze udostępniły parafii stary domek w centrum miasteczka Tomaszgród. Pamiętam, że kiedy przeprowadziliśmy się w 2000 r., chodziliśmy już na msze do tej starej chatki. Księża jednak ubiegali się o to, by zbudować nowy kościół. Pamiętam, jak biegaliśmy na budowę, pomagaliśmy, jak do nas przyjeżdżali Polacy i jak my jeździliśmy do Polski, a kiedy otwarto kościół, przygotowaliśmy różne przedstawienia, na przykład jasełka na Boże Narodzenie.

Dzięki księżom nasiąknęliśmy atmosferą chrześcijaństwa. Poza tym kapłani zachęcali nas do nauki języka polskiego, msze przecież były odprawiane właśnie w tym języku. Tak więc od dziewiątego roku życia w moim sercu znalazł się język polski. Zaczęliśmy uczyć się języka przy kościele – razem z modlitwami i pieśniami. Następnie księża wystąpili z pomysłem wprowadzenia w szkole fakultatywnych zajęć z języka polskiego. Przychodziły na nie głównie dzieci z rodzin katolickich. Pamiętam, że przyjechał do nas wówczas ks. Szymon Kulwicki, który uczył języka polskiego. Przywiózł nam wiele podręczników i komiksów w języku polskim. W nauce języka bardzo pomagał mi również dziadek... Dziadek zmarł w przeddzień moich 25. urodzin. Mówił jeszcze: jak przyjedziesz, to na pewno zatańczę z tobą krakowiaka. I nie doczekał.

Obecnie w Tomaszgrodzie jest niewielka parafia. Wielu ludzi wyjechało, zwłaszcza młodzież. Pozostali starsi, jak na przykład moja mama; to dzięki nim kościół tam wciąż trwa» – opowiada Tetiana Poliszczuk.

«Tomaszgród to moja siła»

Po ukończeniu szkoły nasza rozmówczyni rozpoczęła studia na filologii polskiej na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki.

gowała, że dziadek garbo tańczył. Kazała: takie wrażenie niби він землі не торкався. Він навчив бабусю танцювати краков'як», – розповідає Tetiana Poliszczuk.

У Яна та Марії Лехів народилося троє дітей: Юрій, Анатолій і Людмила (1968 р. н., мама нашої співрозмовниці).

«Бабуся розповідала, що мою маму хрестили в костелі в Пінську. Ще казала, що має трьох похресників, яких не знає. Я ще перепитувала: як це? Вона пояснювала: коли вони приїхали хрестити маму, до неї звернулися люди, які також приїхали хрестити своїх дітей. «Ви католики, і ми католики. Будете нашою хресною? У нас усе є. Похрестіть нашу дитину». Отаке було. Ще мій дідусь повчав мене: як будеш хрестити своє дитя, то вибирай людей, які ходять на служби, щоб дитина росла у вірі», – говорить Tetiana.

Людмила Лех навчалася в Рівному. Вийшла заміж за Миколу Кравчука (1969–2000). Сім'я мешкала в селі Горбів (зараз Гощанська громада Рівненського району). Подружжя виховувало трьох дітей: Тетяну (наша співрозмовниця, 1991 р. н.), Ірину та Андрія.

«Я найстарша. Тато помер, коли мені було дев'ять років. Після його смерті дідусь забрав нас до селища Томашгород. Дідуся і бабусю по тату, а також інших родичів по його лінії я на правду не знаю. Коли ми переїхали, зв'язки з цією гілкою родини втрапилися... Мама же мусила працювати на різних роботах. Щоб заробити на життя, вона мусила їздити на заробітки. Тоді нами опікувалися дідусь і бабуся», – каже Tetiana.

«Польська мова заповонила моє серце»

Великий вплив на виховання нашої співрозмовниці, формування її ідентичності мав саме дідусь Ян Лех.

«Я завжди була поруч із дідом. Я швидше навчилася запрягати, розпрягати коня, водити його на пасовище, ніж щось робити на кухні. Дідусь був дуже толерантний, спокійний. Він ніколи не сказав жодного поганого слова. За потреби з виховною метою говорив лише приказками і притчами. Зараз ці дідусеві розповіді допомагають мені на уроках комунікувати з учнями. І у своїй сім'ї, у взаєминах із чоловіком, сином, я рівняюся на дідуся та бабусю. Вони жили в злагоді та взаєморозумінні. Скрізь були

разом. Сіно гребти – разом, на кухні – разом, по господарстві – разом», – зауважує Tetiana Poliszczuk.

Із дитинства важливе місце в її житті посідає костел. Новозбудований храм у селищі Томашгород консекрували у 2005 р. До того служби відбувалися в хатині.

«Перші священники проводили служби просто в людських домівках. Згодом місцева влада виділила парафії будиночок у центрі селища Томашгород. Пригадую, коли ми переїхали у 2000 р., то вже ходили на служби в ту стару хатинку. Врешті священники напоягли на тому, щоб збудувати новий костел. Пам'ятаю, як ми бігали на будівництво, щось допомагали, як приїжджали поляки і ми їздили в Польщу, а коли костел відкрили, готували різноманітні сценки, наприклад, вертеп на Різдво.

Священники огорнули нас цією атмосферою християнства, а зарозом спонукали вчити польську мову, бо ж служби були саме польською. Так із дев'яти років польська мова заповонила моє серце. Ми почали вивчати мову при костелі – разом із молитвами та піснями. Потім священники ініціювали запровадження в школі факультативних занять із польської мови. Переважно на ці заняття приходили саме діти з католицьких родин. Пригадую, до нас тоді приїхав ксьондз Шимон Кульвіцький, який викладав польську. Він привіз нам багато підручників, коміксів польською мовою. Також у вивченні польської мови мені дуже допомагав дідусь... Дідусь помер напередодні мого 25-річчя. Він ще казав: як приїдеш, то я обов'язково із тобою станцюю краков'як. І не встиг.

Зараз у Томашгороді невелика парафія. Багато людей виїхали, особливо молодь. Залишилися старші люди; вони і тримають костел, як-от моя мама», – розповідає Tetiana Poliszczuk.

«Томашгород – моя сила»

Після закінчення школи наша співрозмовниця вступила на навчання на польську філологію у Волинський національний університет імені Лесі Українки. Завдяки викладачці Юлії Васейко дізналася про Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської. Долучилася до нього, а також до хору «Luceoria», який діяв при організації.



8



9



10

Дzięki wykładowczyni dr Julii Wasejko dowiedział się o Stowarzyszeniu Kultury Polskiej na Wołyniu im. Ewy Felińskiej. Zapisła się do niego, a także do chóru «Luceoria», który działał przy tej organizacji.

«Chór zaśpiewał nawet na moim ślubie. Kiedy wraz z Tarasem braliśmy ślub w kościele, pannie z «Luceorii» przyszły i wykonały dla nas kilka pieśni. To było bardzo miłe. Z wieloma członkiniami chóru nadal się przyjaźnimy, widzimy się w kościele. Stałyśmy się dla siebie jak rodzina. A muzyka wciąż jest w moim życiu. Obecnie śpiewam w chórze kościelnym. Dołączyłam do już zgranego zespołu, więc musiałam szybko się uczyć. Nie było to jednak dla mnie trudne, ponieważ większość pieśni znałam. Poza tym bardzo miło jest przebywać wśród ludzi, którzy rozumieją cię bez słów, jednym spojrzeniem i zawsze są gotowi cię wesprzeć» – podkreśla Tetiana.

Obecnie uczy języka polskiego w Gimnazjum nr 7 w Łucku oraz w Wołyńskim Zjednoczeniu Nauczycieli Polskich na Ukrainie im. Gabrieli Zapolskiej. Jej siostra Iryna pracuje na kolei, a brat Andrij od początku wojny rosyjsko-ukraińskiej broni niepodległości Ukrainy. «W 2014 r. Andrij pojechał na Majdan. Nic nie powiedział mamie. Potem poszedł do wojskowej komendy uzupełnień. Kiedy wrócił do domu, powiedział, że idzie do wojska. Jego stanowisko jest takie: jeśli nie ja, to kto?».

«Nasz dziadek Jan i babcia Maria zawsze byli otoczeni wnukami. Wujkowie przywozili jeszcze swoje dzieci. Pamiętam, że u nas zawsze było pełno ludzi. Cała rodzina zbierała się na święta. To było naprawdę fajne. A teraz, kiedy przyjeżdżam do domu i widzę cmentarz, na którym na wielu grobach widnieje nazwisko Lech, ogarnia mnie niepokój. Wszystkimi tymi grobami opiekuje się moja mama. Oczywiście, kiedy tylko możemy, przyjeżdżamy z siostrą i pomagamy jej. Jednocześnie opowiadam synowi: tutaj spoczywa twój pradziadek, a tutaj – twoja prababcia. Bardzo ważne jest, by znać swoją historię, wiedzieć, skąd pochodzisz, gdzie są twoje korzenie. Jestem dumna z tego, kim jestem i skąd pochodzę. Moja wieś to moja siła» – podkreśla nasza rozmówczyni.

Tekst powstał w ramach projektu «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» realizowanego przez redakcję gazety «Monitor Wołyński».

Olga Szerszeń

Zdjęcia pochodzą z rodzinnego archiwum Tetiany Poliszczuk

Na zdjęciach: 1. Tomasz Lech (siedzi) podczas pracy w kamieniołomie. 2. Tomasz i Tofila Lechowcie w Częstochowie. 3. Wizyta księdza Serafina Kaszuby w Tomaszgrodzie. 4. Ludmiła (z domu Lech) i Mykoła Krawczukowie. 5. Jan i Maria Lechowcie. 6. Rodzina Jany Lech. 7. Tetiana Poliszczuk z mężem Tarasem i synem Stanisławem. 8. Tetiana Poliszczuk ze swoimi uczennicami. 9. Chór «Luceoria». 2012 r. Tetiana Poliszczuk czwarta z lewej. Fot. Wołodimir Chomycz. 10. Tetiana Poliszczuk z mamą Ludmiłą.

«Хор навіть співав на моєму вінчанні. Коли ми з Тарасом брали шлюб у костелі, учасниці «Luceoria» прийшли й виконали для нас кілька пісень. Це було так приємно. З багатьма учасницями хору ми досі товаришуємо, зустрічаємося в костелі. Ми стали рідними одна одній. А музика залишилася в моєму житті. Зараз я співаю в хорі при костелі. Я прийшла у вже сформований колектив, тож швидко вчилася. Але мені не було складно, адже більшість пісень я знала. До того ж дуже приємно перебувати поруч із людьми, які розуміють тебе з пів слова, з пів погляду й завжди готові підтримати», – наголошує Тетяна.

Нині вона викладає польську мову в Луцькій гімназії № 7 і при відділенні Спільки вчителів-полоністів України імені Габрієлі Запольської. Її сестра Ірина працює на залізниці, а брат Андрій із початку російсько-української війни стоїть на захисті незалежності нашої країни. «У 2014 р. Андрій поїхав на Майдан. Він нічого не сказав мамі. Потім пішов у військомат. Як приїхав додому, тоді сказав, що йде у військо. У нього така позиція: якщо не я, тоді хто?»

«Наші дідусь Ян і бабуся Марія завжди були оточені внуками. Дядьки привозили ще своїх дітей. Як пригадую, в нас завжди було гамірно. Уся родина збиралася на свята. Це було дуже класно. А зараз, коли приїжджаєш додому і бачиш цвинтар із багатьма могилами

з прізвиськом Лех, стає моторошно. Усі ці могили лягли на руки моєї мами. Звісно, за змоги ми з сестрою приїжджаємо й допомагаємо їй. Я зараз розповідаю сину: ось тут спочиває твій прадідуся, а тут – твоя прабабуся. Дуже цінно знати свою історію, звідки ти походиш, де твоє коріння. Я горджуся тим, хто я є і звідки походжу. Моє село – це моя сила», – акцентує наша співрозмовниця.

Текст написано в рамках проекту «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей», який реалізує редакція газети «Волинський монітор».

Ольга Шершень

Фото з родинного архіву Тетяни Поліщук

На фото: 1. Томаш Лех (сидить) на роботі на кар'єрі. 2. Томаш і Тофіля Лехи в Ченстохові. 3. Візит отця Серафима Кашуби до Томашгорода. 4. Людмила (в дівоцтві Лех) і Микола Кравчуки. 5. Ян та Марія Лехи. 6. Родина Яни Лех. 7. Тетяна Поліщук із чоловіком Тарасом і сином Станіславом. 8. Тетяна Поліщук зі своїми ученицями. 9. Хор «Luceoria», 2012 р. Тетяна Поліщук четверта зліва. Фото: Володимир Хомич. 10. Тетяна Поліщук із мамою Людмилою.

Повернуті із забуття

Właściciel młyna w Torczynie Piotr Romuald Dąbrowski. Część I

Власник млина в Торчині Пьотр-Ромуальд Домбровський. Частина I

W ciągu lat badań przeanalizowałem kilkadziesiąt spraw karnych osób skazanych na podstawie artykułów politycznych. Wszystkie miały pewne wspólne cechy, podobny przebieg śledztwa. Jednak sprawa Piotra Romualda Dąbrowskiego wywarła na mnie ogromne wrażenie.

Na początku wszystko było standardowe: sprawa wyglądała na dość typową. Ale już po pierwszych kilkunastu stronach zaczął wyłaniać się spójny dramatyczny scenariusz. Z równych rządów liter oficjalnych dokumentów zaczęły wynurzać się żywe postaci, ich czyny, myśli, intencje, wnętrza pomieszczeń. Nazwałbym sprawę modelową, ponieważ wyraźnie ilustruje metody prowadzenia spraw politycznych przez funkcjonariuszy NKWD, a także taktykę przetrwania oskarżonych. Słowo «przetrwanie» jest tu użyte dosłownie, ponieważ życie aresztowanego zależało od tego, jak zachowywał się podczas śledztwa.

Akt 1. Wstęp do akcji

Początek tej sprawy jest zwyczajny. 8 lipca 1940 r. bohater naszego eseju został aresztowany przez funkcjonariuszy NKWD w miejscowości Torczyn. Nakaz aresztowania, sporządzony przez sierżanta policji Prokopowa, stwierdza: «Piotr Romuald Dąbrowski jest członkiem kontrrewolucyjnej organizacji katolicko-powstańczej i zamierza w najbliższej przyszłości stosować terror przeciwko sowieckim działaczom partyjnym».

W ankiecie aresztowanego czytamy, że Piotr Romuald Dąbrowski, syn Franciszka, urodził się w 1887 r. w Chelmie. W chwili aresztowania mieszkał w Zaturcach i pracował jako starszy przedstawiciel handlowy Pierwszej Lwowskiej Spółki Żywnościowej. W rubryce «Pozycja społeczna» widnieje: «Były właściciel młynów i elektrowni». Ukończył cztery klasy szkoły średniej, był bezpartyjny, nie służył w wojsku i nie był karany. Rodzina składała się z jego żony Heleny (miała 48 lat w lipcu 1940 r.) oraz synów: Tadeusza (21 lat),

Zbigniewa (wieku nie podano) i Henryka (12 lat). Brat Stanisław mieszkał we Lwowie.

Podczas przeszukania Dąbrowskiemu skonfiskowano 6060 rubli, paszport i dowód osobisty. Pieniądze przekazano na przechowanie do wydziału finansowego NKWD, a aresztowanego osadzono w więzieniu w Łucku.

Otóż przed chwilą poznaliśmy bohatera naszego dramatu. Na razie jego wizerunek jest jedynie szkicem, który zostanie uzupełniony później.

Akt 2. Scena 1. Pierwsze przesłuchanie

Tutaj na scenie pojawia się antagonistą – śledczy Niestierenko. W mojej wyobraźni powstaje jako młody lejtnant NKWD, który niedawno ukończył szkołę związaną z jego zawodem. Skąd taki wniosek? W protokołach przeprowadzonych przez niego przesłuchań przestrzegane są wszelkie formalności, wszystko jest zrobione rzetelnie, wzorcowo. Rejestrowane są również godziny rozpoczęcia i zakończenia przesłuchania – ten ważny element pozwolił nam odtworzyć wiele szczegółów sprawy. Lejtnant najwyraźniej chce szybko i spektakularnie zakończyć sprawę, która jest dla niego jednoznaczna, złamać Dąbrowskiego. Być może to jedna z pierwszych, a może nawet jego pierwsza sprawa.

W protokole pierwszego przesłuchania przeprowadzonego przez Niestierenkę 12 lipca 1940 r. odnotowano, że Dąbrowski (cytujemy dokument) «budował młyny w województwie wołyńskim i pracował przy nich przez pewien czas, to znaczy, że je eksploatował za własną pracę. Przed rewolucją utrzymywał się z odsetków od młyna z generatorem gazowym w Torczynie».

Упродовж років досліджень мені довелося опрацювати кілька сотень кримінальних справ засуджених за політичними статтями. Всі вони мають певні схожі риси, подібний перебіг. Але справа Пьотра-Ромуальда Домбровського мене вразила.

Спочатку все було стандартно, справа виглядала як досить типова. Але вже на перших десятках сторінок переді мною почав вимальовуватися стрункий драматургічний сценарій. За сухими рядками офіційних документів стали проступати живі герої, їхні дії, думки, наміри, інтер'єри. Я назвав би її показовою, адже за нею яскраво прослідковуються методи ведення політичних справ функціонерами НКВД, а також тактики виживання обвинувачених. Слово «виживання» тут вжито в буквальному сенсі, адже від того, як він себе арештований під час слідства, залежало його життя.

Akt 1. Зав'язка

Початок цієї справи звичайний. Героя нашого нарису працівники НКВД арештували 8 липня 1940 р. у містечку Торчин. У постанові на арешт, складеній оперуповноваженим сержантом міліції Прокоповим, записано наступне: «Пьотр-Ромуальд Домбровський є учасником контрреволюційної католицько-повстанської організації й має наміри в найближчий час провести терор проти совпарт-працівників».

В анкеті аresztованого зафіксовано, що Пьотр-Ромуальд Францішкович Домбровський народився в 1887 р. у місті Холм. На момент арешту проживав у Затурцях, працював старшим заготовником 1-го львівського харчоторгу. У графі «Соціальний стан» записано: «Колишній власник млинів і електростанції». Закінчив чотири класи гімназії, був безпартійним, у війську не служив, несудимий. До складу сім'ї входили дружина Гелена (48 років;

вік вказано станом на липень 1940 р.) та сини Тадеуш (21 рік), Збігнев (вік не зазначено) і Генрик (12 років). Брат Станіслав проживав у Львові.

При обшуку в Домбровського вилучили 6060 рублів, паспорт і особисту посвідку. Гроші здали на зберігання у фінансовий відділ НКВД, а аresztованого помістили в Луцьку в'язницю.

Отож, ми щойно познайомилися з протagonістом нашої драми. Поки що його образ – тільки ескіз, але він розкриється далі.

Akt 2. Дія 1. Перший допит

Тут на сцені з'являється антагоніст – слідчий Нестеренко. Я уявляю його молодим лейтенантом НКВД, який тільки нещодавно закінчив училище. З чого такий висновок? У протоколах проведених ним допитів дотримано всі формальності, все зроблено старанно, як книжка пише. Зафіксовано також години початку і закінчення допитів – ця немаловажна деталь дасть нам змогу відтворити багато подробиць справи. Лейтенант, схоже, хоче швидко і красиво завершити однозначну для нього справу, «розколоти» Домбровського. Можливо, це одна з перших чи навіть перша його справа.

У протоколі першого допиту, проведеного Нестеренком 12 липня 1940 р., записано, що Домбровський (цитуюмо документ) «у Волинському воєводстві будував млини і працював на них певний час, тобто експлуатував їх за вкладеною працю. До революції жив на відсопки, які отримував від газогенераторного млина в Торчині».

Śledczy Niestierenko natychmiast chwycił byka za rogi, pytając, czy Dąbrowski przyznaje się do udziału w organizacji kontrrewolucyjnej. Gdy ten stanowczo odrzucił oskarżenie, lejtnant powiedział: «Do tego pytania wrócimy później, a na razie proszę wymienić WSZYSTKICH (podkreślenie autora) znajomych, z którymi miał pan okazję się spotkać i rozmawiać».

Zwróćmy uwagę na taktykę funkcjonariuszy NKWD: już na samym początku przesłuchania próbowali zaskoczyć rozmówcę pierwszym lub drugim pytaniem po jakimś neutralnym, oskarżając go o popełnienie poważnego przestępstwa. Jeśli to nie działało (a często działało), «wciągali» aresztowanego do rozmowy. Temat rozmowy nie był aż tak istotny, stanowił jedynie zasłonę dymną: o wiele ważniejsze były nazwiska, które padną z ust aresztowanego. Jeśli istniały jakieś poszlaki – fakty lub zeznania innych osób – śledczy je wykorzystywał, jeśli nie, zadawał ogólne pytania, cierpliwie czekając, aż aresztowany sam wymieni czyjeś nazwiska. Dlatego i w naszym przypadku, po tym, jak Dąbrowski odparował pierwsze ostre pytanie, śledczy poprosił o wymienienie «wszystkich znajomych, z którymi miał okazję się spotkać».

Dąbrowski miał już 53 lata. Był doświadczony życiowo, więc bez trudu rozgrzył taktykę wroga. Wiedział, że jego życie jest zagrożone, dlatego był niezwykle ostrożny. Odpowiedział więc na to pytanie, że nie da się zapamiętać wszystkich, bo do młyna przychodzą setki ludzi. Śledczemu to się bardzo nie spodobało.

Następnie, na usilne nalegania lejtnanta, Dąbrowski wymienił nazwiska kilkunastu kolegów, z którymi pracował w Spółce Żywnościowej. Było to dla niego oczywiście wyjście, ponieważ wszystkie te nazwiska były już znane śledczemu, czyli nie dowiedział się niczego nowego. Większość z wymienionych to Żydzi, było też kilku Rosjan. Aresztowany podał też nazwiska dwóch Polaków, z czego Niestierenko chciał skorzystać, ale aresztowany zeznał, że nie kontaktował się z nimi, więc nie może nic o nich powiedzieć.

Wtedy śledczy ponownie zaatakował Dąbrowskiego. Oskarżył go o ukrywanie znajomości z torczyńskim księdzem katolickim, który, według niego, był jednym z najaktywniejszych członków organizacji kontrrewolucyjnej, do której rzekomo należał sam Dąbrowski.

Dąbrowski odpowiedział, że przypomniał sobie, że kiedyś odwiedził księdza w jego domu i że ten poprosił go o zrobienie dla niego zakupów we Lwowie. Zaprzeczył, jakoby rozmawiał z księdzem o polityce.

W tym momencie przesłuchanie, które trwało od 22:30 do 3:30, zostało przerwane. Obaj bohaterowie dramatu byli zmęczeni.

Ciekawy szczegół: ani śledczy, ani podejrzany nie wymienili nazwiska księdza w Torczynie. Niestierenko czekał, aż zostanie podane przez Dąbrowskiego, lecz ten wytrwał w tym pojedynku.

Scena 2. Zmiana wątku i postaci

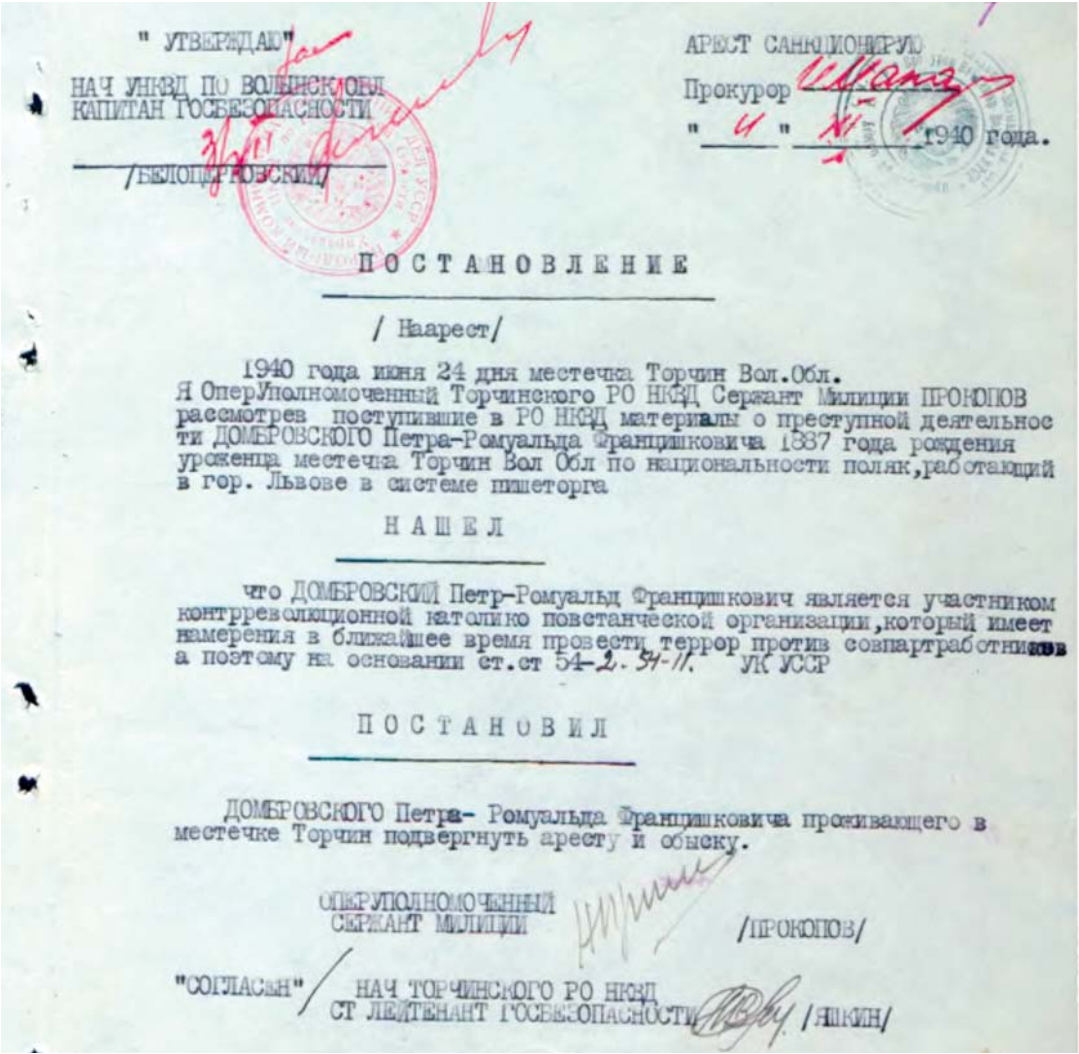
Przesłuchanie było kontynuowane w następnym dniu. Śledczy dalej trwał przy metodzie przesłuchania: zmieniał oskarżenie i postaci uczestników, czekając, aż ofiara popełni błąd i powie coś zbędnego.

Tym razem śledczy wypytywał Dąbrowskiego o Stanisława Modelskiego, mieszkańca Torczyna, murarza z zawodu. Niestierenko twierdził, że Modelski rzekomo należał do organizacji kontrrewolucyjnej i że spotkał Dąbrowskiego w pobliżu kina 23 czerwca 1940 r. Konkretnie daty również były jednym z trików stosowanych przez NKWD. Rzadko kto pamięta, co robił danego dnia, a śledczy wykorzystywali te nieścisłości, by oskarżyć o kłamstwo.

Niestierenko wymienił jeszcze kilka nazwisk, ale Dąbrowski obstawał przy swoim: «Nie znam żadnego z nich». Przesłuchanie przerwano po czterech i pół godzinie. Pierwsza walka dobiegła końca, śledczy poniósł w niej porażkę.

Wtedy enkawudzista zrobił sobie przerwę. Młody lejtnant zdał chyba sobie sprawę, że musi poszukać innych tropów albo po prostu był zmęczony.

Kolejne przesłuchanie Niestierenko rozpoczął 22 lipca o godzinie 22:20. Od razu oświadczył, że śledczy wiedzą o tajnych zadaniach i instrukcjach lwowskiej organizacji kontrrewolucyjnej, które Dąbrowski miał przekazać organizacji powstańczej w Torczynie. Jednak w jego pytaniach nie padły żadne konkretne nazwiska, miejsca,



ani nawet nazwa organizacji. Dąbrowski wszystkiemu zaprzeczył. Przesłuchanie zakończyło się o godzinie 4:00 nad ranem.

23 lipca lejtnant Niestierenko natomiast oskarżył Dąbrowskiego o to, że on (cytuujemy dokument) «jest aktywnym uczestnikiem kontrrewolucyjnej organizacji powstańczej, pełniąc w niej funkcję oficera łącznikowego». Protokół przesłuchania z 23 lipca zawiera tylko jedno pytanie: «Czy Dąbrowski przyznaje się do udziału w organizacji kontrrewolucyjnej?». Podejrzany ponownie stanowczo odrzucił oskarżenie. Zważając, że było to jedyne pytanie odnotowane w protokole, czas trwania przesłuchania wydaje się bardzo wymowny: 12:00–16:50. Oczywiście było również to, że wyobraźnia Niestierenki się wyczerpała. Całość go przerosła.

Scena 3. Zmiana śledczego

Kolejne przesłuchanie odbyło się 27 sierpnia o godzinie 23:30. Na scenę wkracza nowy bohater dramatu, sierżant Służby Bezpieczeństwa Państwowego Simonow. Widać wyraźnie, że ten śledczy miał pokazać młodemu lejtnantowi przykład, jak prowadzić śledztwa w podobnych sprawach. Ma już pewne doświadczenie i czuje się pewnie.

Simonow wprost zażądał od podejrzanego podania nazwiska torczyńskiego księdza, ale Dąbrowski uparcie twierdził, że po prostu go nie zna. W końcu sam śledczy zapytał: «Czy przyznaje się pan do przywołania księdza Lewickiemu ulotek kontrrewolucyjnych z Lwowa?». Dąbrowski oczywiście nadal zaprzeczał bliskiej znajomości z księdzem.

Simonow ponownie postanowił zagrać kartą Modelskiego, ale Dąbrowski wszystkiemu zaprzeczył. Wyczerpujące przesłuchanie zakończyło się o 3:00.

Ten akt dobiegł końca. Można podsumować. Śledczy nic nie osiągnęli, a Dąbrowski odparł wszystkie ataki, wybierając właściwą taktykę: zaprzeczać wszystkiemu i nie ujawniać konkretnych nazwisk i faktów. Do końca tego dramatu było jednak wciąż daleko. Na razie kurtyna opadła. Antrakt.

Ze sprawami karnymi osób represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Na zdjęciu: Postanowienie o aresztowaniu Piotra Romualda Dąbrowskiego.

Śлідчий Нестеренко одразу взяв бика за роги, спитавши, чи визнає Домбровський себе винним в участі у контрреволюційній організації. Коли той рішуче відкинув звинувачення, лейтенант сказав: «До цього запитання ми ще повернемося, а поки що назвіть ВСІХ (підкреслення наше, – авт.) своїх знайомих, із якими вам довелося зустрічатися і вести будь-які розмови».

Звернемо увагу на тактику службовців НКВД: вони намагалися вже на початку допиту першим або другим після якогось нейтрального запитанням приголомшити свого візаві, звинувативши у важкому злочині. Якщо це не спрацювало (а часто таки спрацювало), вони затягували аreshtованого в розмову. Тема розмови не була аж такою важливою, це була просто димова завіса: багато важливими були прізвища, які прозвучать з уст аreshtанта. Якщо були якісь зачіпки – факти чи свідчення інших людей, слідчий використовував їх, якщо ні, ставив загальні питання, терпеливо чекаючи, доки аreshtований сам назве якесь прізвище. Тому й тут, після того як Домбровський парирував перше гостре питання, слідчий сказав назвати «всіх своїх знайомих, із якими довелося зустрічатися».

Домбровському – 53 роки. Він людина з досвідом, тому без труднощів розгадав тактику противника. Він знає, що йдеться про його життя, тому максимально обережний.

Тож Пьотр-Ромуальд на це запитання сказав, що геть усіх згадати неможливо, адже до млина приходять сотні людей. Слідчому це дуже не сподобалося.

Далі на різкі наполягання лейтенанта Домбровський назвав понад десяток прізвищ колег, із якими працював у харчоторзі. Це було очевидне рішення, адже всі ці прізвища були й так уже відомі слідчому, нічого нового він не довідався. Більшість названих становили євреї, було кілька росіян. Було й двоє поляків, за яких хотів ухопитися Нестеренко, але аreshtований сказав, що з ними не контактував, тому не може нічого про них розповісти.

Тоді слідчий знову кинувся в атаку. Він звинуватив Домбровського в тому, що, за його даними, він приховує своє знайомство з торчинським ксьондзом, який є одним із найактивніших членів контрреволюційної організації, до якої входить і сам Домбровський.

Домбровський на це відповів, що пригадує, як дійсно один раз був у ксьондза вдома і той попросив його зробити побутові покупки у Львові. Розмови про політику зі священником він заперечив.

На цьому допит, який тривав з 22:30 до 3:30 ночі, перервали. Обидва герої драми втомилися.

Зуважимо: прізвища ксьондза в Торчині ні слідчий, ні обвинувачений не назвали. Нестеренко чекав, коли воно прозвучить з уст Домбровського, але той вистояв у цьому двобою.

Дія 2. Зміна епізоду і фігурантів

Наступного дня допит продовжили. Слідчий далі йшов за методикою ведення допиту: змінив епізод звинувачення і фігурантів, чекаючи, доки жертва оступиться і скаже щось зайве.

Цього разу слідчий випитував Домбровського про Станіслава Модельського, жителя Торчина, муляра за фахом. Нестеренко твердив, що Модельський нібито є членом контрреволюційної організації і що він зустрічався з Домбровським біля кінотеатру 23 червня 1940 р. Конкретні дати – це також один із гачків НКВД. Рідко хто з людей пам'ятає, що він робив у конкретний день, і ці невідповідності слідчі використовували як звинувачення в неправдивості.

Нестеренко назвав ще кілька прізвищ, але Домбровський твердо стояв на своєму: «Я нікого з них не знаю». Допит перервали через чотири з половиною години. Перша битва закінчилася, слідчий її програв.

Далі слідчий узяв паузу. Мабуть, молодий лейтенант зрозумів, що треба шукати інші зачіпки, чи просто елементарно втомився.

Черговий допит Нестеренко розпочав 22 липня о 22:20. Він одразу заявив, що слідству відомо про таємні завдання та інструкції, які Домбровський мав передати від контрреволюційної організації у Львові торчинський повстанський організації. Проте в його запитаннях не прозвучало жодного конкретного прізвища, місця чи навіть назви організації. Домбровський усе відкидав. Допит закінчився о 4:00 ночі.

23 липня лейтенант Нестеренко одразу звинуватив Домбровського в тому, що він (цитуємо документ) «є активним учасником контрреволюційної повстанської організації, виконуючи в ній функції зв'язківця». У протоколі допиту за 23 липня є всього одне запитання: «Чи визнає себе Домбровський винним в участі в контрреволюційній організації?». Підслідний знову твердо відкинув звинувачення. Як на одне запитання, дуже промовисто виглядає час початку й закінчення допиту: 12:00–16:50. Також очевидним виглядає факт, що фантазія Нестеренка вичерпалася. Горішок виявився йому не по зубах.

Дія 3. Зміна слідчого

Наступний допит відбувся 27 серпня о 23:30. Тут на сцену виходить новий герой драми, сержант держбезпеки Сімонов. Видно, що цей слідчий мав показати молодому лейтенанту, як розслідувати подібні справи. Він має вже певний досвід, почувається впевнено.

Сімонов напругу вимагав у підслідного назвати прізвище торчинського ксьондза, але Домбровський уперто тримався того, що прізвища не знає. Врешті сам слідчий запитав: «Чи визнаєте себе винним у тому, що привозили листівки контрреволюційного характеру зі Львова ксьондзу Левицькому?» Звісно, Домбровський продовжив заперечувати своє близьке знайомство зі священником.

Сімонов знову вирішив розіграти карту Модельського, але Домбровський усе відкидав. Виснажливий допит закінчили о 3:00 ночі.

Перший акт завершився. Можемо підбити підсумки. Слідчі нічого не досягли, а Домбровський витримав усі атаки, обравши правильну тактику: все відкидати й не говорити конкретних прізвищ і фактів. Проте до кінця цієї драми було ще далеко. Поки що завіса. Антракт.

З архівними кримінальними справами жителів Волині, репресованих советською владою, можна ознайомитися на сайті Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оліх

На фото: Постанова на арешт Пьотра-Ромуальда Францішковича Домбровського.

Przygotowani do świąt

До свят готові

21 marca parafianie kościoła Świętego Jana Nepomucena w Dubnie wraz z proboszczem, ks. dziekanem Grzegorzem Oważanym, a także członkowie Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej wspólnie z prezesem Kazimierzem Boberem posprząтали kościół i uporządkowali teren wokół świątyni.



W akcji porządkowania wzięło udział wielu ludzi, więc prace szły pełną parą: uporządkowano dziedziniec, przycięto drzewa, przygotowano ziemię pod klomby.

«Pogoda dopisywała – choć na początku tygodnia na ten dzień prognozowano deszcz, było ciepło i słonecznie. Panował dobry nastrój. Możemy więc powiedzieć: do świąt jesteśmy przy-

gotowani. Serdecznie dziękujemy wszystkim za wspólną pracę, poświęcenie i miłość do domu Bożego. Niech Pan hojnie wynagrodzi swoim błogosławieństwem każdego, kto wziął udział w sprzątaniu» – mówią organizatorzy akcji.

Tekst i zdjęcia: Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

21 березня парафіяни костелу Святого Йоана Непомука в Дубні разом із настоятелем храму, отцем-деканом Гжегожем Оважаным, а також члени Дубенського товариства польської культури на чолі з головою Казимиром Бобером навели лад у костелі та прибрали територію навколо храму.



Людей зібралося чимало, і праця справді кипіла. Було виконано багато роботи: впорядковано подвір'я, обрізано дерева, скопано клумби.

«Погода цього дня була прихильною. Хоч на початку тижня прогнозували дощ, нас супроводжували тепло, сонце і гарний настрій. Тож можемо сказати: до свят ми готові. Щиро

дякуємо всім за спільну працю, жертвність і любов до Божого дому. Нехай Господь щедро винагородить кожного, хто долучився до прибирання, Своїми благодатями», – кажуть у парафії.

Текст і фото: Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури

«LEGIO Wołyń» zaprasza do Łucka

«LEGIO Волинь» запрошує до Луцька

Organizacja społeczna «Idealiści» we współpracy z agencją eventową «Różowy Taboret» oraz Wydziałem Historii, Politologii i Bezpieczeństwa Narodowego Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki zapraszają na trzecią edycję festiwalu historii popularnej «LEGIO Wołyń».

ГО «Ідеалісти» спільно з подієвою агенцією «Рожевий табурет» та факультетом історії, політології та національної безпеки Волинського національного університету імені Лесі Українки організовує третій щорічний фестиваль популярної історії «LEGIO Волинь».

Festiwal «LEGIO Wołyń» odbędzie się w dniach 28–29 marca na Wydziale Historii, Politologii i Bezpieczeństwa Narodowego Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki (ul. Chopina 24, Łuck).

«W poprzednich dwóch latach organizowaliśmy już podobne wydarzenia w Wołyńskim Muzeum Krajoznawczym oraz w Zamku Okolnym, gdzie zgromadziła się duża liczba osób zainteresowanych historią Łucka i Wołynia. Ponadto aktywnie angażowaliśmy uczestników w zbiórkę pieniędzy na rzecz Fundacji «Angar Ukraina», co będziemy robić również w tym roku» – zaznaczają organizatorzy.

Podstawą festiwalu są wykłady znanych historyków z różnych zakątków Ukrainy, którzy opowiadają o różnych epokach, ludziach, miejscach i wydarzeniach związanych z Wołyniem. Trwają po 45 minut i są przystępne dla osób o dowolnym poziomie wiedzy historycznej.

Organizatorzy zaplanowali dyskusje na szeroki zakres tematów. Wśród nich – historia Germanów i Wenedów na Wołyniu, życie mieszczan w dobie litewskiej oraz przemysłowców w XIX wieku, młodość w Beresteczku, łowiectwo w okresie nowożytności, wspólnoty narodowe w historii Ukrainy, Kościół Katolicki na Wołyniu.

Wykłady zostaną poświęcone również I wojnie światowej, Holokaustowi, dziejom wołyńskiej wsi Zielony Dąb w czasach II wojny światowej i innym zagadnieniom.



Ponadto w programie festiwalu przewidziano grę cyfrową o Łucku, wycieczkę, projekcję filmów dokumentalnych, a także dyskusje na temat różnych aspektów historii w formie dialogu.

Organizatorzy zapraszają na festiwal wszystkich, którzy chcą dowiedzieć się więcej o historii Wołynia, poznać historyków i historyczki z Łucka oraz z innych regionów Ukrainy, a także podyskutować o przeszłości.

WM

Festiwal «LEGIO Волинь» пройде 28–29 березня на факультеті історії, політології та національної безпеки ВНУ імені Лесі Українки (вул. Шопена, 24, Луцьк).

«Минулі два роки ми вже проводили подібні заходи у Волинському краєзнавчому музеї та Окольному замку, де збирали велику кількість зацікавлених в історії Луцька та Волині. Крім цього, ми активно долучали відвідувачів до збору коштів на фонд «Ангар Україна», що

робитимемо й цього року», – зазначають організатори.

Основою фестивалю є лекції від провідних істориків із різних куточків України, які розповідають про різні часи, людей, місця та події, які дотичні до Волині. Вони тривають по 45 хвилин та доступні для сприйняття людьми з будь-яким рівнем знань з історії.

Організатори запланували для обговорення широкий спектр тем. Серед них – історія германців та вenedів на Волині, життя міщан литовської доби та контрабандистів у XIX ст., міф про Берестечко, мисливство ранньомодерного часу, національні спільноти в українській історії, Римо-католицька церква на Волині.

Лекції будуть присвячені також Першій світовій війні, Голокосту, історії волинського села Зелений Дуб у часи Другої світової війни тощо.

Окрім цього, у програмі фестивалю заплановані цифрова гра про Луцьк, екскурсія, перегляд документальних стрічок, обговорення певних аспектів історії у форматі діалогу.

Організатори запрошують на фестиваль усіх, хто бажає більше дізнатися про історію Волині, познайомитися з істориками з Луцька та багатьох інших куточків України, а також поговорити про минуле.

WM

Uczniowie recytowali polską poezję

Учні декламували польську поезію

W Łucku odbył się etap miejski XXXI Konkursu Recytatorskiego im. Juliusza Słowackiego. Jego uczestnicy recytowali utwory polskich poetów, w tym patrona konkursu oraz Antoniego Słonimskiego, Danuty Wawilow, Czesława Kuriaty i ks. Jana Twardowskiego.

Wydarzenie jest organizowane przez Wołyńskie Zjednoczenie Nauczycieli Polonistów Ukrainy im. Gabrieli Zapolskiej i odbywa się pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Biorą w nim udział uczniowie szkół średnich Łuckiej Miejskiej Hromady oraz polskich organizacji działających w mieście. Tym razem spotkali się 20 marca w Centrum Polskim w Łucku.

Zgromadzonych powitała Switłana Zińczuk, prezes Wołyńskiego Zjednoczenia Nauczycieli Polonistów Ukrainy im. Gabrieli Zapolskiej: «Zaczynamy nasz konkurs, który już od wielu lat odbywa się przy naszym Zjednoczeniu. Bardzo dziękuję wszystkim za to, że chcieliście wziąć w nim udział, niektórzy nawet nie po raz pierwszy».

Przypomniała uczniom i nauczycielom, że następny etap zmagania to konkurs obwodowy, który odbędzie się w kwietniu, po Wielkanocy. Wezmą w nim udział najlepsi recytatorzy konkursu miejskiego. Na finalistów tradycyjnie czeka wyjazd do Krzemieńca, gdzie będą recytować polską poezję w Muzeum Juliusza Słowackiego.

Do konkursu w tym roku zgłosiło się 28 uczniów. Wystąpili w dwóch kategoriach wiekowych: młodszej (9–13 lat) i starszej (14–17 lat). Każdy recytował dwa wiersze: jeden autorstwa Juliusza Słowackiego, drugi – wybranego przez siebie polskiego poety. Poza utworami Słowackiego, zabrzmiały m.in. wiersze Antoniego Słonimskiego, Danuty Wawilow, Czesława Kuriaty oraz ks. Jana Twardowskiego.

Uczestników oceniało jury w składzie: Switłana Zińczuk, Wiktoria Sech z Centrum Rozwoju Zawodowego Nauczycieli Łuckiej Rady Miejskiej, Ludmiła Bondarczuk z Wołyńskiego



Zjednoczenia Nauczycieli Polonistów Ukrainy im. Gabrieli Zapolskiej oraz Mirosława Biruk z Wołyńskiego Towarzystwa Sztuki Polskiej «Barwy Kresowe».

Tekst i zdjęcie: Waleria Kakorina

У Луцьку відбувся міський етап XXXI Конкурсу виразного читання імені Юліуша Словацького. Його учасники декламували твори польських поетів, зокрема патрона конкурсу, а також Антонія Слонімського, Данути Вавілов, Чеслава Кур'яти та отця Яна Твардовського.

Присутніх привітала Світлана Зінчук, голова Волинського обласного відділення Спільки вчителів-полоністів України імені Габрієлі Запольської: «Ми розпочинаємо наш конкурс, який уже багато років поспіль проводить наша організація. Дуже дякую всім за те, що ви вирішили взяти в ньому участь. Дехто долучився вже не вперше».

Вона нагадала учням і вчителям, що наступний етап змагань – це обласний конкурс, який відбудеться у квітні, після Великодня. В ньому візьмуть участь найкращі декламатори міського етапу. На фіналістів традиційно чекає поїздка до Кременця, де вони декламуватимуть польську поезію в Музеї Юліуша Словацького.

Цього року в міському етапі конкурсу взяли участь 28 учнів. Вони виступали у двох вікових категоріях: молодшій (9–13 років) та старшій (14–17 років). Кожен декламував два вірші: один авторства Юліуша Словацького, другий – самостійно обраного польського поета. Окрім творів Юліуша Словацького, прозвучали, зокрема, вірші Антонія Слонімського, Данути Вавілов, Чеслава Кур'яти й отця Яна Твардовського.

Учасників оцінювало журі, до складу якого увійшли Світлана Зінчук, Вікторія Сех із Центру професійного розвитку педагогічних працівників Луцької міської ради, Людмила Бондарчук із Волинського обласного відділення Спільки вчителів-полоністів України імені Габрієлі Запольської та Мирослава Бірук із Волинського товариства польського мистецтва «Барви рубежів».

Текст і фото: Валерія Каторіна

Adam Słomka z wizytą w Dubnie

Адам Сломка відвідав Дубно

Do parafii Świętego Jana Nepomucena w Dubnie zawitał przedstawiciel organizacji Legion Polski Adam Słomka.

Дубенську парафію Святого Йоана Непомука відвідав представник організації «Польський легіон» Адам Сломка.

Gość wziął udział we mszy świętej, odprawionej przez proboszcza parafii, ks. dziekana Grzegorza Oważanego, a także zapoznał się z wystawą obrazów i rysunków dziecięcych «Wojna oczami dzieci» poświęconą pamięci naszego poległego parafianina, żołnierza Pawła Didenki.

Представители парafii oraz Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej podczas spotkania z Adamem Słomką omówili ewentualną współpracę.

Legion Polski to polska inicjatywa, która zrzesza wolontariuszy i działaczy społecznych wspierających Ukrainę oraz ideę współpracy narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Od początku pełnoskalowej wojny rosyjsko-ukraińskiej działacze Legionu noszą pomoc humanitarną zarówno wojskowym, jak i cywilom w Ukrainie, w tym polskim organizacjom.

Гість узяв участь у святій месі, яку відслужив настоятель храму, отець-декан Гжегож Оважани, а також ознайомився з виставкою картин та дитячих малюнків «Війна очима дітей», присвяченою пам'яті нашого загиблого парафіянина, воїна Павла Діденка.

Представники парафії та Дубенського товариства польської культури під час зустрічі з Адамом Сломкою обговорили можливу співпрацю.

Польський легіон – це ініціатива, яка об'єднує волонтерів і громадських діячів, які підтримують Україну та ідею співпраці народів Центрально-Східної Європи. Після початку повномасштабного російського вторгнення в Україну легіон регулярно допомагає ЗСУ, цивільним особам та польським організаціям.

Текст і zdjęcie: Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

Текст і фото: Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури



Wiosenne porządkowanie w Przebrażu

Весняне прибирання цвинтаря у Пшебражі

Przed katolicką Niedzielą Palmową członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu posprząta-
li Polski Cmentarz Wojenny w Hajowem (dawna nazwa wsi – Przebraże). Już od wielu lat w ten sposób oddają hołd tym, którzy spoczywają na tej nekropolii.

Tym razem członkowie Stowarzyszenia wy-
nieśli suche opadłe liście i gałęzie, a także stare
znicze, naprawili pochylone krzyże.

Stanisław i Switłana Kozarowiczowie, Alek-
sander Świca, a także prezes polskiej organiza-
cji Wiktor Jaruczyk po zakończeniu prac zapalili
znicze i wspólnie pomodlili się przy grobach
Przebrażan.

W latach 1943–1944 miejsce to stało się dla
Polaków bastionem ochrony ludności cywilnej.
Według historyków schronienie znalazło tu po-
nad 25 tys. osób.

Obecnie po polskiej kolonii pozostał jedynie
niewielki cmentarz wojenny. Ponad 20 lat temu
nekropolia w Przebrażu została odnowiona sta-
raniami polskich władz.

**Tekst i zdjęcie: Wiktor Jaruczyk,
Stowarzyszenie Kultury Polskiej
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu**



Перед католицькою Вербною неділею представники Тova-
риства польської культури на Волині імені Еви Фелінської
прибрали Польське військове кладовище в Гайовому (стара
назва села – Пшебраже). Вже багато років поспіль вони вша-
новують таким чином тих, хто
спочиває на цьому цвинтарі.

Цього разу члени ТПК зібрали сухе опале
листя й залишки галуззя, винесли старі лам-
падки, відремонтували хрести, які похили-
лися.

Станіслав і Світлана Козаровичі, Олександр
Свіца та голова польської організації Віктор
Яручик після робіт запалили лампадки та ра-
зом помолилися біля могил пшебражан.

Село Пшебраже в 1943–1944 рр. стало для
поляків опорним пунктом захисту мирного на-
селення. За оцінками істориків, понад 25 тис.
осіб знайшли тут притулок і захист.

Тепер від польської колонії лишилося тіль-
ки невелике військове кладовище. Понад
20 років тому зусиллями польської влади
цвинтар у Пшебражі відновили.

**Текст і фото: Віктор Яручик,
Товариство польської культури на Волині
імені Еви Фелінської**

Hotel «Brystol»

w Kamieniu Koszyrskim i nie tylko

Готель «Бристоль»

у Камені-Каширському і не тільки

Rodzina z Łucka przekazała do zbiorów Wołyńskiego Muzeum
Krajoznawczego fotografie z początku XX wieku przedsta-
wające okolice Kamienia Koszyrskiego. Zostały zrobione w latach
1914–1931 i przedstawiają urzędy, obiekty infrastruktury miej-
skiej oraz życie społeczne i sportowe regionu.

Poinformowało o tym na swoim profilu face-
bookowym Wołyńskie Muzeum Krajoznawcze.

Mieszkaniec Łucka Rostysław Kuchtej przeka-
zał do muzeum cztery unikatowe albumy ze zdję-
ciami z lat 1914–1931. Są to zdjęcia okolic Kamie-
nia Koszyrskiego z czasów I wojny światowej oraz
okresu międzywojennego, kiedy Kamień Koszy-
rski znajdował się na terenie II Rzeczypospolitej.

«Na zdjęciach uchwyciono różne aspekty życia
regionu: urzędy (starostwo, sąd, gmina, poste-
runek policji), obiekty infrastruktury miejskiej
(kolonia urzędnicza, stacja kolejowa, hotel «Bry-
stol», sklepy, rynek). Osobno przedstawiono życie
społeczne i sportowe. Zdjęcia odzwierciedlają rów-
nież rozwój infrastruktury i gospodarki: mosty nad
rzekami Stochód i Turia, roboty drogowe, w tym
szarwarkowe, a także drogi wojewódzkie i wiejskie.
Ważne miejsce zajmują materiały dotyczące rolnic-
twa, m.in. upraw doświadczalnych i hodowli koni,
co świadczy o wysokim poziomie kultury rolniczej
w tamtych czasach. Te kadry przywracają nam
pamięć o tym, jak rozwijały się i czym żyły okolice
Kamienia Koszyrskiego 100 lat temu» – podaje Wo-
łyńskie Muzeum Krajoznawcze.

Syn Rostysława Kuchteja, Oleh Kuchtej, uzu-
pełnił przekazaną kolekcję publikacją naukową
«Oficerowie Oddzielnego Korpusu Straży Gra-
nicznej Ukraińskiej Republiki Ludowej (Ukraiń-
skiego Państwa). Lata 1918–1923: wydanie histo-
ryczno-biograficzne», której jest współautorem.
Praca ta ukazała się w 2025 r. Zawiera 143 biogra-
my oraz około 400 dokumentów i zdjęć.



Fot. Wołyńskie Muzeum Krajoznawcze

Na zdjęciu: Hotel «Brystol» w Kamieniu Koszyrskim. 1927 r.

Родина лучан передала до фондів Волинського краєзнав-
чого музею фотографії початку ХХ ст. з Камінь-Каширщини.
Вони охоплюють 1914–1931 рр. і зображують адміністратив-
ні установи, об'єкти міської інфраструктури, громадське й
спортивне життя краю.

періоду, коли регіон перебував у складі Другої
Речі Посполитої.

«На фото зафіксовано різні аспекти життя
регіону: адміністративні установи (староство,
суд, гміна, поліцейний постерунок), об'єкти
міської інфраструктури (урядова колонія, за-
лізнична станція, готель «Бристоль», крамниці,
ринкова площа). Окремо представлено гро-
мадське й спортивне життя. Світлина також
відображають розвиток інфраструктури та
господарства: мости через річки Стохід і Турія,
дорожні роботи, зокрема шарваркові, воєвод-
ські й сільські шляхи. Значне місце посідають
матеріали із сільського господарства – дослід-
ні посіви та племінне конярство, що свідчить
про високий рівень аграрної культури того
часу. Ці кадри повертають нам пам'ять про те,
як розбудовувалася та чим жила Камінь-Ка-
ширщина 100 років тому», – пише Волинський
краєзнавчий музей.

Син Ростислава Кухтея, Олег Кухтея, допо-
внив передану колекцію науковим виданням
«Офіцери Окремого корпусу кордонної охоро-
ни Української Народної Республіки (Української
Держави). 1918–1923 роки: історико-біографіч-
не видання», співавтором якого він є. Ця праця
опублікована у 2025 р. Вона містить 143 біографії
та близько 400 документів і фотографій.

Фото: Волинський краєзнавчий музей

На фото: Готель «Бристоль» у Камені-Каширському. 1927 р.

Korzec, 1920: nazwiska na bratniej mogile

Корець, 1920: імена на братській могилі

Wojna polsko-bolszewicka, przetoczywszy się w roku 1920 przez Wołyń, zostawiła po sobie liczne mogiły polskich żołnierzy. Rozrzucone po polach minionych walk, mogiły te pozbawione były należytej opieki, popadały w zapomnienie i niszczały. Z czasem, gdy życie w odrodzonym państwie polskim weszło na pokojowe tory, poległych zaczęto przenosić na uporządkowane wojskowe nekropolie.

W Korcu, na samej granicy II Rzeczypospolitej, ekshumację i ponowne pochowanie poległych dzięki działaniom lokalnych władz i Korpusu Ochrony Pogranicza przeprowadzano przynajmniej dwukrotnie. W 1924 r. obok kościoła parafialnego pochowano szczątki trzech nieznanych żołnierzy, których, według świadków, okrutnie zamordowali szablą i bagnietami czerwonoarmieści. W 1928 r. na ich grobie postawiono pomnik. A w 1931 r. na koreckim cmentarzu katolickim żołnierzy przyjęła jeszcze jedna mogiła zbiorowa. Na nagrobku widnieje napis: «32 poległych za Ojczyznę».

W naszych czasach poszukiwaniem ich nazwisk zajął się polski badacz Edmund Goś. Posługując się wykazem «Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920» (Warszawa 1934), sporządził on osobną listę żołnierzy, którzy zginęli w 1920 r. w Korcu i okolicach. Na podstawie tej listy wykonano granitową tablicę pamiątkową, umieszczoną w 2018 r. na mogile zbiorowej w Korcu. Widnieje na niej 48 nazwisk. Mogiła przestała być bezimienną.

Jednak stawiać kropkę w tej sprawie chyba za wcześnie i w kwestii koreckich pochówków wojskowych należy powiedzieć co następuje.

1. Poległych w Korcu (pod Korcem) w 1920 r. było znacznie więcej.

Na przykład, zgodnie z zarysem «Dziesięć lat istnienia 2-go Pułku Saperów Kaniowskich» (Puławy 1928) oraz «Zarysem historii wojennej 2-go Pułku Saperów Kaniowskich» (Warszawa 1931) 28 czerwca 1920 r. w Korcu w walce z budionowcami poległo 17 polskich żołnierzy 1 kompanii 3 batalionu saperów. Nazwiska pięciu z nich umieszczono na pamiątkowej tablicy w Korcu: są to podporucznik Kazimierz Gawkowski, saperzy Jan Cisek, Jan Kołaciński, Józef Wicierzański i Wojciech Wołowicz. A pozostałych dwunastu nie wymieniono, ponieważ nie ma ich również na «Liście strat Wojska Polskiego»: są to plutonowi Władysław Karamać i Andrzej Rajmondczyk, kaprale Kazimierz Ambroziewicz i Stanisław Jończyk, starsi saperzy Jan Bańka i Franciszek Kańciarzewski, saperzy Stefan Janczewski, Jan Kasprzyk, Władysław Krawczyk, Roman Majcherski, Feliks Piotrowski i Jan Sobieski (ten ostatni jest obecny na «Liście strat...», ale bez wzmianki o miejscu śmierci). Ponadto jeszcze 15 żołnierzy zginęło bez wieści – «prawdopodobnie zabici lub zamęczeni przez bolszewików».

Tak samo «Zarys historii wojennej 37 Łęczyskiego Pułku Piechoty im. ks. Józefa Poniatowskiego» (Warszawa 1937) podaje nazwiska ośmiu poległych pod Korcem 1 lipca 1920 r., z których na tablicy pamiątkowej wymieniono tylko trzy osoby: plutonowy Szymon Miśkiewicz i szeregowi Stefan Kubiak i Antoni Ochab. Zginęło jednak jeszcze pięciu oficerów: porucznik Henryk Skąpski, podporucznicy Czesław Bębowski, Jan Czymil, Leon Ende i Ludwik Rubner oraz wielu nie wymienionych z nazwiska szeregowych. Przy czym wszyscy oficerowie są wspomniani na «Liście strat Wojska Polskiego». Jednak miejsce ich śmierci tam nie jest wskazane, raczej dlatego Edmund Goś nie zwrócił na nich uwagi.

I to straty tylko dwóch polskich oddziałów, które brały udział w walkach wokół Korca, a takich jednostek w 1920 r. było więcej.

2. Nie wszyscy żołnierze, których nazwiska są wymienione na tablicy pamiątkowej, spoczywają w Korcu.

Jaskrawym przykładem jest Kazimierz Gawkowski, 22 letni podporucznik 1 kompanii 3 batalionu saperów, który zginął w boju pod Korcem 28 czerwca 1920 r. Dowodzony przez niego pluton wykonywał zadanie na drodze natarcia budionowców na wschodnim skraju Korca. W



tym czasie polskie oddziały zaczęły wycofywać się z miasta. Starając się w ślad za nimi wydostać z Korca w kierunku na Równe, Gawkowski z plutonem dotarł do mostu przez rzekę Korczyk, która przepływa przez miasto, ale most był już zajęty przez wroga. Saperzy skrocili na południe i przeprawili się przez rzekę w górę jej biegu. Wkrótce dogoniła ich czerwona kawaleria. Gdy kilkugodzinna nierówna walka dobiegała końca, podporucznik, nie chcąc oddać się do niewoli, pożegnał się z żołnierzami, którzy jeszcze pozostali przy życiu, i zastrzelił się. Pochowano go w ojczyźnie, w Piotrkowie (obecnie Piotrków Trybunalski), 24 grudnia tego samego roku. Na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie studiował, jego nazwisko wyryte jest na tablicy pamiątkowej obok nazwisk innych studentów, którzy polegli w walkach o niepodległość Polski w latach 1918–1920.

Co się tyczy 37 Pułku Piechoty, to, jak już wspomniano, zarys historii tej jednostki wojskowej nie wymienia z nazwiska wszystkich poległych 1 lipca 1920 r. Zaznacza jednak, że 2 batalion pułku poniósł ciężkie straty w bitwie z kawalerią bolszewicką pomiędzy Korcem a oddaloną o 10 km wsią Daniczów. Razem z tym batalionem zostało rozbitych jeszcze kilka polskich pododdziałów (grupa kapitana Wolfa). Według doniesień ówczesnej prasy, w 1935 r. w Daniczowie poświęcono pomnik-obelisk na grobie zbiorowym 44 polskich żołnierzy poległych w lipcu 1920 r. Nie wykluczone, że mógł tam być pochowany także ktoś z żołnierzy, których nazwiska obecnie są wymienione na mogile w Korcu.

3. Nie wszyscy żołnierze pochowani w Korcu spoczywają na cmentarzu katolickim lub w grobie przy kościele.

Dokładnie wiadomo o polskim żołnierzu-Żydzie, ponownie pochowanym z honorami w 1930 (1931?) r. na koreckim cmentarzu żydowskim. Nazwisko jego jest nieznane, a pochodzenie etniczne podpowiedziały znalezione przy nim podczas ekshumacji żydowskie przedmioty kultowe – sidur (modlitewnik) i teflin. O jego pogrzebie wspomniano zarówno w ówczesnej polskiej prasie, jak i w później opublikowanych w Tel Awiwie wspomnieniach koreckich Żydów ocalałych z Holocaustu.

Tak więc obraz koreckich pochówków wojskowych jest skomplikowany i niedokończony. Ale przynajmniej nazwiska wielu poległych są już znane. Z czasem być może odnajdą się jeszcze jakieś ważne dane.

Serhij Doro

Na zdjęciu: Grób zbiorowy i tablica na cmentarzu w Korcu. Autor zdjęcia: Dmytro Antoniuk. Zdjęcie zrobione w ramach projektu «Miejsca pamięci wojny 1920 roku na Ukrainie».

Польсько-більшовицька війна, прокотившись 1920 р. Волиню, залишила по собі численні могили польських воїнів. Розкидані по полях минулих боїв, вони були позбавлені належного догляду, зазнавали забуття і руйнування. З часом, коли життя у відродженій польській державі увійшло в мирне річище, полеглих почали переносити на впорядковані військові некрополі.

три: плутоновий Шимон Міськевич і рядові Стефан Куб'як та Антоній Охаб. Проте загинули ще п'ятеро офіцерів: поручник Генрик Скомпський, підпоручники Чеслав Бембновський, Леон Енде, Людвіг Рубнер та Ян Чміль. А також багато не названих на ім'я рядових. Причому всі офіцери згадані в «Списку втрат Війська Польського». Однак місце їх загибелі там не вказано, тому Едмунд Гось, зрозуміло, оминув їх увагою.

І це втрапили лише двох польських частин, які брали участь у боях навколо Корця, а таких у 1920 р. було більше.

2. Не всі вояки, чії імена написано на пам'ятній дошці, поховані в Корці.

Яскравим прикладом є Казимир Гавковський, 22-річний підпоручник 1-ї роти 3-го батальйону saperів, який загинув у бою під Корцем 28 червня 1920 р. Очолюваний ним взвод виконував завдання на шляху наступу будіонівців на східній околиці Корця. В цей час польські підрозділи почали залишати місто. Намагаючись слідом за ними вийти з Корця в напрямку Рівного, Гавковський зі взводом дійшов до мосту через річку Корчик, яка протікає містом, але міст уже був захоплений ворогом. Сaperи повернули на південь і перейшли річку вище за течією. Скоро їх наздогнала червона кавалерія. Коли кількогодинний нерівний бій добігав кінця, підпоручник, не бажаючи здаватися в полон, попрощався з бійцями, які ще залишалися в живих, і застрелився. Пochовали його на батьківщині, в Пьотркуві (нині Пьотрков-Трибунальський), 24 грудня того ж року. У Варшавському університеті, де він навчався, його ім'я викарбувано на меморіальній дошці поряд з іменами інших студентів, які полягли в боях за незалежність Польщі в 1918–1920 рр.

Щодо 37-го піхотного полку, то, як уже сказано, нарис історії цієї військової частини не називає поіменно всіх загиблих 1 липня 1920 р. Але відзначає, що 2-й батальйон полку зазнав важких втрат у бою з кіннотою більшовиків між Корцем і віддаленим на 10 км селом Даничів. Разом із цим батальйоном були розбиті ще кілька польських підрозділів (група капітана Вольфа). За повідомленнями тодішньої преси, 1935 р. у Даничеві освятили пам'ятник-обеліск на братській могилі 44 польських воїнів, загиблих у липні 1920 р. Не виключено, що там міг бути похований і хтось із вояків, чії імена вказано нині на могилі в Корці.

3. Не всі воїни, поховані в Корці, спочивають на католицькому цвинтарі чи в могилі при костелі.

Достеменно відомо про польського вояка-єврея, з почестями перепохованого 1930 (1931?) р. на корецькому єврейському кладовищі. Ім'я його невідоме, а етнічне походження підказали знайдені при ньому під час ексгумації юдейські культові речі: сидур (молитовник) і тefлін. Про його похорон згадували і в тогочасній польській пресі, і в опублікованих пізніше в Тель-Авіві спогадах корецьких євреїв, які вижили під час Голокосту.

Отже, картина корецьких військових поховань складна й недовершена. Але принаймні багато імен полеглих уже відомі. З часом, напевно, віднайдуться ще якісь важливі дані.

Сергій Доро

На фото: Братська могила та меморіальна дошка на корецькому цвинтарі. Автор фото: Дмитро Antoniuk. Знімок зроблено в рамках проекту «Місця пам'яті війни 1920 р. в Україні».

W teatrze okresu międzywojennego У театрі міжвоєнного періоду

За куліси міжвоєнного життя театралного Łucka pozwala nam zajrzeć artykuł Janusza Babinicza «Ostatnie premiery Teatru Wołyńskiego im. Juliusza Słowackiego», opublikowany w nr. 1 «Ziemi Wołyńskiej» z 1938 r.

Oprócz repertuaru, my, żyjący niemal wiek po opisanych poniżej spektaklach, możemy zapoznać się również ze słownictwem i środkami stylistycznymi stosowanymi przez ówczesnych krytyków sztuki. Wydaje się, że czasy te są nam o wiele bliższe, niż mogłoby się wydawać.

Nie jest kwestią przypadku, że z dramatów Juliusza Słowackiego najczęściej pojawia się na scenach teatrów «Mazepa». W żadnym bowiem ze swych dzieł scenicznych nie wznosił się Słowacki na takie wyżyny tragizmu, jak właśnie w tym arcydziele.

Temat na pozór prosty: miłość syna do młodej żony starego ojca. Ale treść tragedii – to wyimek z życia genialną intuicją artysty wzniesiony na poziomy najwyższego artyzmu i piękna słowa, słowa polskiego, którym Słowacki zawładnął jak nikt przed nim i niewielu po nim. Tragedia rozwija się stopniowo, aby w punkcie kulminacyjnym zatargać sumieniem człowieka, zdruzgotać je ogromem cierpień i poświęceń. Od pierwszych słów wyczuwamy, że coś dziwnego a strasznego rozgrywa się w duszach tych ludzi, że jakaś potężna, wzbierająca z każdym momentem fala tłucze i bije w niewidzialne tamy; czekamy w napięciu na rozpętanie się huraganu!

...I wyzwała się naraz orgia tych uczuć dzięki Mazepie. Wiele można było w tej tragedii uprościć. Ale Słowacki, podobnie jak Szekspir, daleki jest od wygodnego upraszczania zjawisk.

Teatr Wołyński włożył w wystawienie dzieła Słowackiego wszystko, na co było go stać. Reżyseria Al[eksandra] Rodziewicza bez zarzutu. Bohaterski rys postaci Zbigniewa został silnie zaznaczony przez p. Preissa. P. J[adwiga] Domańska początkowo niepotrzebnie zbyt tragiczna miast tragizm ten stopniować stosownie do toku rozwijającej się akcji, dopiero w późniejszych scenach uderzyła we właściwą strunę. Lecz położyły to na karb tremy, nieodstępnej towarzyszkii artysty. Wojewoda w interpretacji Jubilata Edmunda Szafrńskiego wypadł imponująco. Był takim, jakim go widział w wyobraźni twórczej geniusz Słowackiego, a to winno być chyba największą pochwałą dla artysty.

W roli tytułowej Mazepy wystąpił młody utalentowany E[dward] Czerwiński. Jedną z najtrudniejszych ról, jakie zna scena polska, została szczęśliwie rozwiązana. Mazepa, smętne, szlachetne i swawolne pachole, rycerz i Don Juan, został odtworzony tak, jak tego wymaga tragizm sytuacji. Pan Dębicz był w miarę królewski. Reszta wykonawców również stanęła na wysokości zadania.

Jeśli idzie o «Rozkoszną dziewczynę», jest to, jak się mówić zwykło, typowy schemat dziecięcej bajki przy pełnym nie liczeniu się z możliwościami wydarzeń. Dobra muzyka Benatzky'ego, hojna koncepcja inscenizatorska i reżyserska, zharmonizowane z nią dekoracje i kostiumy p. J[adwigi] Przeradzkiej uczyniły z niej widowisko bardzo dobre, pozwalające wytchnąć swobodnie. Na czoło sztuki wysuwa się tym razem dorodna, samowładna córka «króla czekolady», Halina Dorée, wnosząc dobrą grę aktorską i miły głosik w stylu operetkowego. Rolą Feliksa podzielił się Roman Zawistowski i Stanisław Iwański: pierwszy włączający dużą rutynę, drugi znakomitą głosem. Całość barwna i stylowa.

W zatęchłą atmosferę mieszczańskiego domu, w którym żyje nowoczesna cnotliwa Zuzanna, wprowadza «Kobieta bez skazy» Gabrieli Zapolskiej. Autorka wysuwa szereg postaci usiłujących rozprawiać na temat płci i jej popędów (coś dla Boy'a i Krzywickiej), aż wreszcie domorosły uwodziciel Halski w zamian za cnotę ofiarował swej Egerii godność pani profesorowej. Lecz cóż? Zuzanna zbuntowana moralizatorstwem Halskiego «zapomniała się» ze śmiesznym cherubinkiem

Janusz Babinić (Łuck).

Ostatnie premiery Teatru Wołyńskiego im. J. Słowackiego.

Nie jest kwestią przypadku, że z dramatów Juliusza Słowackiego najczęściej pojawia się na scenach teatrów «Mazepa». W żadnym bowiem ze swych dzieł scenicznych nie wznosił się Słowacki na takie wyżyny tragizmu, jak właśnie w tym arcydziele.



Temat na pozór prosty: miłość syna do młodej żony starego ojca. Ale treść tragedii – to wyimek z życia genialną intuicją artysty wzniesiony na poziomy najwyższego artyzmu i piękna słowa, słowa polskiego, którym Słowacki zawładnął jak nikt przed nim i niewielu po nim. Tragedia rozwija się stopniowo, aby w punkcie kulminacyjnym zatargać sumieniem człowieka, zdruzgotać je ogromem cierpień i poświęceń. Od pierwszych słów wyczuwamy, że coś dziwnego a strasznego rozgrywa się w duszach tych ludzi, że jakaś potężna, wzbierająca z każdym momentem fala tłucze i bije w niewidzialne tamy; czekamy w napięciu na rozpętanie się huraganu!

...I wyzwała się naraz orgia tych uczuć dzięki Mazepie. Wiele można było w tej tragedii uprościć. Ale Słowacki, podobnie jak Szekspir, daleki jest od wygodnego upraszczania zjawisk.

Teatr Wołyński włożył w wystawienie dzieła Słowackiego wszystko, na co było go stać. Reżyseria Al. Rodziewicza bez zarzutu. Bohaterski rys postaci Zbigniewa został silnie zaznaczony przez p. Preissa. P. J. Domańska początkowo niepotrzebnie zbyt tragiczna miast tragizm ten stopniować stosownie do toku roz-

Kрім репертуару, ми, які живемо майже через століття після описаних нижче спектаклів, можемо ознайомитися з лексикою та стилістичними прийомами, які використовували тодішні критики мистецтва. Схоже, ті часи нам набагато ближчі, ніж могло би здаватися.

Це не випадково, що з драм Юліуша Словацького на сценах театрів найчастіше з'являється «Мазепа», адже в жодному зі своїх сценічних творів Словацький не піднявся на такі висоти трагізму, як у цьому шедевірі.

Тема, на перший погляд, проста: кохання сина до молодої дружини свого старого батька. Але зміст трагедії – це епізод життя, піднесений блискучою інтуїцією митця до висот найвищої художності та краси слова, польського слова, яке Словацький опанував як ніхто до нього й небагато хто після нього. Трагедія розгортається поступово, щоб у кульмінаційний точці зачепити людське сумління, розбити його щент масою страждань і жертв. Із перших же слів ми відчуваємо, що щось дивне і страшне розгортається в душах цих людей, що якась потужна, дедалі збільшувана хвиля б'є, товче в невидимі дамби; ми з нетерпінням чекаємо, коли ж гряне ураган!

...І оргія цих емоцій водночас звільняється завдяки Мазепі. Багато чого можна було би спростити в цій трагедії. Але Словацький, як і Шекспір, далекий від зручного спрощення явищ.

Волинський театр у постановку твору Словацького вклав усе, на що був здатен. Режисерська робота Александра Родзевича була бездоганною. Героїчний характер Збігнева був потужно підкреслений паном Прейсом. Ядвіга Доманська, спочатку надмірно трагічна, замість того, щоб цю трагічність градувати відповідно до розгортання дії, лише в пізніших сценах натрапила на правильну струну. Але спишемо це на сценічний трепет, постійного супутника артиста. Воєвода у виконанні ювіляра Едмунда Шафранського вийшов блискуче. Він був таким, яким його бачив в уяві творчий геній Словацького, і це, мабуть, має бути найвищою похвалою для митця.

У головній ролі Мазепи виступив молодий і талановитий Едвард Червінський. Він успішно впорався з однією із найскладніших ролей, які знає польська сцена. Мазепа, меланхолійний, шляхетний і свавільний джур, лицар і дон-

жуан, був зіграний так, як цього вимагає драматизм ситуації. Пан Дембіч був у міру великим. Решта виконавців теж були на висоті.

Що ж до «Розкішної дівчини», то вона, як кажуть, дотримується типової схеми дитячої казки, яка абсолютно не переймається вірогідністю подій. Гарна музика Бенацького, щедра режисерська та постановницька концепція, а також гармонійно підібрані до неї декорації та костюми Ядвіги Пшерadzької зробили з неї дуже гарне видовище, яке дозволяє вільно видихнути. На передній план твору цього разу висувається дорідна, владолубна дочка «короля шоколаду» Халіна Доре, привносячи гарну акторську гру та приємний голос у стилі оперетки. Роль Фелікса поділили між собою Роман Завістовський і Станіслав Іванський: перший володіє великою майстерністю, другий – чудовим голосом. Загалом барвисто і стильно.

У затхлу атмосферу буржуазного дому, в якому мешкає сучасна доброчесна Зузанна, вводить «Бездоганна жінка» Габріелі Запольської. Авторка виводить низку персонажів, які намагаються дискутувати на тему статі та її потягів (щось для Боя та Кшивицької), поки нарешті доморощений спокусник Гальський не пропонує своїй Егерії взамін на цноту титул професорської дружини. Але що ж? Зузанна, збунтована проти моралізаторства Гальського, «втратила голову» зі смішним херувимчиком, і виникла комічна ахінея, з якої авторка сама не знала, як знайти вихід. Сценічна інтерпретація, на нашу думку, непотрібно намагалася поглибити психологічну проблему п'єси. Ані розв'язання відносин кохання – свобода – шлюб, ані аналіз ревності не знаходять достатнього відображення в тексті, авторка й не мала такого наміру. Радше необхідно було використати комічні моменти, створені стереотипністю фігур, яка впливає з істеричних поз, якими четверо протагоністів заповнюють свою духовну порожнечу. Рена, Філя, Гальський та Касвін – це по суті маріонетки, в яких немає ні справжнього кохання, ні справжніх ревностей, а лише жести, які вони використовують для кокетування з іншими або із самими собою.

Однак навіть із таким психологічним підходом п'єса містить значний заряд комізму завдяки чудовій акторській грі. Галіна Доре в головній ролі (в певних моментах шаблонній), Дембіч, Кассовський, Йоанна Соботковська та Ковальчик знайшли цікаві виходи з нецікавих ролей. Загалом постановка у сценіграфії Ядвіги Пшерadzької та Александра Енджеевського вдала та барвиста.

Останньою прем'єрою 1937 р. була комедія Владислава Фодора «Поцілунок перед дзеркалом». Чи можна приписати цій п'єсі якусь художню цінність? Сумніваюся. Поведінка, середовище та персонажі, зображені в ній, різко суперечать нашій реальності. Все це можна було б розглядати як бажання створити комедію на психологічній основі, але при детальнішому розгляді вражає певна поверховість психологічних тем, які раз за разом натрапляють на мілізну шаблону. У літературній обробці п'єси також можна поставити під сумнів надмірне змішування жанрів. Тут є багато легких монологів, викладених у стилі Воллеса, гротескні ситуації в стилі американських фільмів, трохи сатири – і все це приправлено меланхолією та апатією. Автор творив цю п'єсу поспішно, проте додав кілька гарних висловів породистого письменника та добре поставлені в театральному сенсі цього слова ситуації.

Тільки Едмунд Шафранський мав гарний день, зумівши викресати життя з невдячної

wodnej spółki Jadwiga Przeradzka – [Aleksander] Jędrzejewski skromna, lecz gustowna i miła.

Reasumując pierwszy etap prac Teatru Wołyńskiego należy stwierdzić jego wcale wysoki poziom. Wprawdzie repertuar jest dziwnie mieszany, o skali niezwyklej, bo dosyć pomyśleć «Mazepa» Juliusza Słowackiego obok bezmyślnej komedii muzycznej Benatzky’ego «Rozkosz na dziewczyna». Ma to jednak na celu zapewne urozmaicenie programu i dać publiczności maksimum wszelkich wrażeń. Jednak publiczność już się nauczyła cenić właściwą sztukę i uciekanie się do sztuczek jest zbyt częste.

Zespołowa praca artystyczna stoi na poziomie, bardzo wysokim. Można zaryzykować twierdzenie, iż czasami doskonały zespół ratuje słabą lub mdłą sztukę jak to zauważyć można było na «Kobiecie bez skazy» i «Pocałunku przed lustrem». Aby tylko powodzenie u publiczności nie osłabiło ambicji zespołu.

Opracował: **Anatol Olich**

Na zdjęciach: **Artykuł Janusza Babinicza w «Ziemi Wołyńskiej» z 1938 r.**

urізноманітнити програму та забезпечити глядачам максимально можливі враження. Однак публіка вже навчилася цінувати справжнє мистецтво, тому вдаватися до трюків зайве.

Колективна художня робота має дуже високий рівень. Можна з упевненістю сказати, що іноді прекрасний колектив рятує слабкий або прісний твір, як це сталося в «Бездоганній жінці» та «Поцілunku перед дзеркалом». За умови, що успіх у публіки не знеохотить амбіцій колективу.

Опрацював і переклав **Анатолій Оліх**

На фото: **Стаття Януша Бабінича в «Землі Волинській» за 1938 р.**

Можливості

25 stypendiów na Studia Wschodnie

25 стипендій на Східні студії

Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego oferuje 25 stypendiów na 2-letnich magisterskich «Studiach Wschodnich UW», które potrwać od 1 października 2026 r. do 30 czerwca 2028 r. Do konkursu mogą zgłaszać się kandydaci z Europy Wschodniej, Bałkanów, Kaukazu oraz Azji Środkowej.

- I. KANDYDACI:**
 - KANDYDACI mogą pochodzić ze wszystkich krajów Europy Wschodniej i Bałkanów (nie należących do Unii Europejskiej), Kaukazu oraz Azji Środkowej.
 - PREFEROWANE będą kandydatury osób mogących już wykazać się osiągnięciami naukowymi lub aktywnością organizacyjną, których dotychczasowe działania i osiągnięcia dają szansę wykorzystania zdobytej specjalizacji w ich własnych krajach w różnych dziedzinach życia naukowego lub publicznego.
- II. WARUNKI STYPENDIUM:**
 - STUDIA trwają 2 lata (4 semestry), stypendium będzie wypłacane w ciągu roku akademickiego przez 9 miesięcy. Po spełnieniu warunków określonych szczegółowo w umowie ze stypendystą, możliwe jest przedłużenie stypendium maksymalnie o 1 miesiąc na I i II roku studiów.
 - PROGRAM studiów obejmuje zagadnienia historii i współczesności Europy Środkowo-Wschodniej, Rosji i całego obszaru postkomunistycznego, skupia się na historii, sprawach narodowościowych i politologicznych, ale zawiera także elementy historii sztuki, literatury, kultury, socjologii, geografii, demografii, prawa, ekonomii i in. Program obejmuje także naukę jednego języka regionalnego.
 - STUDIA prowadzone są w pięciu specjalnościach:
 - Europa Wschodnia;
 - Europa Środkowa;
 - Bałkany;
 - Rosja;
 - Kaukaz – Azja Środkowa.
 - W RAMACH «Studiów Wschodnich» zajęcia prowadzą wykładowcy polscy (kadra Studium Europy Wschodniej) oraz grono wykładowców gościnnych.
 - ZAKRES STYPENDIUM:
 - Zwolnienie z opłat dla cudzoziemców za studia na UW (3 tys. euro rocznie),
 - Stypendium dla studentów zagranicznych posiadających dyplomy ukończenia pełnych studiów wyższych (1800 zł/mies. netto),
 - Kurs języka polskiego (2 semestry),
 - Kurs języka regionalnego (4 semestry),
 - Opłata części kosztów objazdu naukowego (na I roku studiów).
- III. WYMAGANIA:**
 - O stypendium mogą ubiegać się osoby z tytułem licencjata, magistra, inżyniera lub równorzędne.
 - WIEK do 35 lat.
 - Ogólna znajomość problematyki Europy Wschodniej, Europy Środkowej, Rosji, Azji Środkowej i Kaukazu, zwłaszcza okresu XX w. i zagadnień współczesności, szczególnie po II wojnie światowej, a zwłaszcza po 1991 r.
 - POZYTYWNY wynik pisemnego testu wiedzy ogólnej (zakres zagadnień wg pkt. 3) oraz rozmowy kwalifikacyjnej.
 - ZNAJOMOŚĆ języka polskiego na poziomie B2 (Certyfikat).
 - ZNAJOMOŚĆ języka angielskiego i rosyjskiego na poziomie pozwalającym na rozumienie wykładów i korzystanie z literatury.
- IV. DOKUMENTY:**
 - KOPIA dyplomu ukończenia studiów (zob. IV-1).
 - Wypełniony dokładnie kwestionariusz kandydata «Studiów Wschodnich» (dostępny na stronie studium.uw.edu.pl).
 - ZWIĘZŁY (do 2 stron) list w języku polskim uzasadniający ubieganie się o Stypendium, zawierający plany związane z ukończeniem «Studiów Wschodnich», ze wskazaniem specjalizacji Studiów, którą chciałby kandydat studiować (wg wykazu specjalizacji, zob.II-3).
 - CV (w jęz. angielskim) pisane w porządku od najnowszych wydarzeń wraz z fotografią.
 - LISTA wszystkich publikacji zawodowych – dla osób pracujących naukowo lub wykaz prac, osiągnięć, projektów – dla osób spoza nauki.
 - CERTYFIKAT znajomości języka polskiego (B2).
- V. APLIKACJE:**
 - KOMPLET dokumentów należy nadesłać e-mailem najdalej do 10 kwietnia 2026 r. na adres stypendia.studium@uw.edu.pl
 - DO DNIA 30 kwietnia 2026 r. Komisja Kwalifikacyjna Studium Europy Wschodniej rozstrzygnie I etap konkursu i wyznaczy uczestników II-go i III-go etapu konkursu; obie grupy zostaną niezwłocznie powiadomione o wynikach pocztą elektroniczną.
 - UCZESTNICZY kolejnych etapów konkursu: II-go (test pisemny) i III-go (rozmowa kwalifikacyjna) wypełnią dalsze wymagania kwalifikacyjne przed członkami Komisji w okresie 1 maja – 15 czerwca 2026 r.
 - OSTATECZNE decyzje na podstawie wyników kwalifikacji Komisja podejmie do 15 lipca 2026 r. i ogłosi listę zakwalifikowanych stypendystów.

Szczegółowe informacje o programie można znaleźć tu: <https://studium.uw.edu.pl/programy-stypendialne/stypendia-wschodnie/nabor-na-stypendia-wschodnie/>.

Źródło: studium.uw.edu.pl

rolę. Jednak pochmurze Шеллі в ньому було забагато. Ядвіга Доманська не вийшла поза шаблон; вона надто однобока у відтворенні та розумінні ролей, але це вже вина режисера. Сценографія надійної команди Ядвіги Пше-радзької та Александра Єнджеевського скромна, проте зі смаком і приємна.

Підсумовуючи перший етап роботи Волинського театру, потрібно відзначити його цілком високий рівень. Щоправда, репертуар дивно змішаний, із надзвичайним діапазоном. Згадайте «Мазепу» Юліуша Словацького поряд із легковажною музичною комедією Бенацького «Розкішна дівчина». Можливо, має на меті

Центр східноєвропейських студій Варшавського університету пропонує 25 стипендій на навчання в магистратурі на програмі «Східні студії». Заняття триватимуть із 1 жовтня 2026 р. до 30 червня 2028 р. Заявки можуть подавати охочі з країн Східної Європи, Балкан, Кавказу та Середньої Азії.

- I. КАНДИДАТИ:**
 - КАНДИДАТИ можуть походити з усіх країн Східної Європи та Балкан, які не належать до Європейського Союзу, а також Кавказу та Центральної Азії.
 - ПЕРЕВАГУ надаватимуть кандидатам, які вже мають наукові досягнення або проявляють організаційну активність, чия діяльність дасть можливість використовувати здобуту спеціалізацію у своїх країнах у різних сферах наукового та суспільного життя.
- II. УМОВИ СТИПЕНДІЇ:**
 - НАВЧАННЯ триватиме два роки (чотири семестри), стипендію виплачуватимуть дев'ять місяців протягом навчального року. Після виконання всіх умов, детально описаних у договорі зі стипендистом, стипендію можна продовжити максимально на один місяць на першому та другому курсах.
 - ПРОГРАМА навчання охоплює проблематику історії та сучасності Центральної та Східної Європи, Росії та всього посткомуністичного простору, зосереджена на історії, національних і політичних питаннях, також включає елементи історії мистецтва, літератури, культури, соціології, географії, демографії, права, економіки тощо. Програма передбачає вивчення однієї регіональної мови.
 - НАВЧАННЯ проходить за п'ятьма спеціальностями:
 - Східна Європа;
 - Центральна Європа;
 - Балкани;
 - Росія;
 - Кавказ – Центральна Азія.
 - У РАМКАХ «Східних студій» заняття проводять польські викладачі (працівники Центру східноєвропейських студій) і запрошені спеціалісти.
 - СТИПЕНДІЙНА ПРОГРАМА ПЕРЕДБАЧАЄ:
 - звільнення іноземців від оплати за навчання (3 тис. євро на рік);
 - стипендію для іноземців, які мають диплом про повну вищу освіту (1800 злотих на місяць);
 - курс польської мови (два семестри);
 - курс регіональної мови (чотири семестри);
 - оплату частини коштів для наукових поїздок (на першому році навчання).
- III. ВИМОГИ ДО КАНДИДАТІВ:**
 - Про стипендію можуть клопотатися кандидати з дипломом бакалавра, магістра, інженера або рівнозначним.
 - ВІК до 35 років.
 - Загальна обізнаність із проблематикою Східної та Центральної Європи, Росії, Середньої Азії та Кавказу, зокрема періоду XX ст. і

- IV. ДОКУМЕНТИ:**
 - КОПІЯ диплома про повну вищу освіту (див. IV-1).
 - Правильно заповнена анкета кандидата «Східних студій» (доступна на сайті: studium.uw.edu.pl).
 - СТИСЛИЙ (до двох сторінок) мотиваційний лист польською мовою щодо причин подання заявки на стипендію, в якому містяться плани, пов'язані із завершенням «Східних студій» Варшавського університету, з вказаною спеціалізацією, на якій хотів би навчатися кандидат (відповідно до переліку спеціалізацій (див. II-3)).
 - CURRICULUM VITAE з фотографією англійською мовою, написане, починаючи від найновіших подій.
 - ПЕРЕЛІК усіх професійних публікацій (для науковців) або список робіт, досягнень, проєктів (для осіб, які не займаються наукою).
 - СЕРТИФІКАТ про знання польської мови (рівень B2).
- V. ПОДАННЯ ЗАЯВКИ:**
 - КОМПЛЕКТ документів необхідно надіслати електронною поштою не пізніше ніж 10 квітня 2026 р. на адресу: stypendia.studium@uw.edu.pl
 - До 30 квітня 2026 р. кваліфікаційна комісія Центру східноєвропейських студій ухвалить рішення щодо першого етапу конкурсу та визначить учасників другого та третього етапів; обидві групи будуть негайно повідомлені про результати електронною поштою.
 - УЧАСНИКИ наступних етапів конкурсу, другого (письмовий тест) і третього (співбесіда), проходять подальший відбір комісією в період із 1 травня до 15 червня 2026 р.
 - ОСТАТОЧНЕ рішення на підставі результатів кваліфікації комісія прийме до 15 липня 2026 р. та оголосить список відібраних стипендіатів.

Детальнішу інформацію про програму можна знайти тут: <https://studium.uw.edu.pl/programy-stypendialne/stypendia-wschodnie/nabor-na-stypendia-wschodnie/>.

Джерело: studium.uw.edu.pl

Polka, która podbiła Amerykę

Полька, яка підкорила Америку

Przyszła na świat 12 października 1840 r. w Krakowie. Jako aktorka odniosła sukces, o jakim marzy każdy stający na scenie teatru i przed okiem kamery filmowej – zdobyła Amerykę, jednak nigdy nie zapomniała o swojej Ojczyźnie, do której regularnie wracała przez całe życie.

Modrzejewska to pseudonim, który Jadwiga Helena Misel przybrała na początku swojej drogi aktorskiej. Zanim jednak zdobyła największe sceny świata, występowała najpierw w teatrach prowincjonalnych: w Bochni, Nowym Sączu, Przemyślu, potem we Lwowie, Stanisławowie i Czerniowcach. Prasa nie zawsze pisała pochlebnie o jej występach, jednak Modrzejewska miała bezcenną cechę charakteru: upór połączony z wielkim talentem. Kiedy przeniosła się do Krakowa, a później do Warszawy, stała się gwiazdą pierwszej wielkości – na jej spektakle zaczęły przychodzić tłumy.

W 1868 r. poślubiła Karola Chłapowskiego, ziemianina o bardzo szerokich horyzontach. Oboje marzyli o wolności i nowym życiu. Dlatego w 1876 r. spakowali walizki, zabrali ze sobą grupę zaprzyjaźnionych artystów i udali się do Kalifornii. Założyli tam gospodarstwo rolne. Jednak Helena Modrzejewska nie była stworzona do życia farmerskiego. Świetnie odnalazła się na scenie amerykańskiej i w ten sposób spełnił się jej amerykański sen o sukcesie.

W 1877 r. zadebiutowała na scenie nowojorskiej w roli «Adrianny Lecouvreur». Wcześniej języka angielskiego nie знаła, ale szybko nauczyła się i mówiła tak dobrze na scenie, że amerykańska publiczność oszalała na jej punkcie od pierwszego wypowiedzianego przez nią zdania. Krytycy pisali o niej, że jest «hipnotyzująca», «zjawiskowa», «elektryzująca». To słowa, które trudno było usłyszeć w tamtych czasach o zagranicznej aktorce.

Henryk Sienkiewicz, który był wtedy korespondentem «Gazety Polskiej», tak napisał o niej: «Ogarnęło wszystkich prawdziwe szaleństwo. Niestęchanym wypadkiem w Ameryce nikt po skończeniu nie opuścił swojego miejsca. Wywoływano przeciw zwyczajowi jedenaście razy artystkę. Było to po prostu wzięcie szturmem Ameryki».

Jej sława rosła bardzo szybko. W ciągu kilku lat objechała całe Stany Zjednoczone i Kanadę, grając w ponad stu miastach. Podróżowała pociągami, dyliżansami i wszystkim, czym mogła się przemieszczać. Występowała też w Anglii, gdzie także oklaskiwano ją niezwykle gorąco.

Najmocniej zapamiętano ją z ról szekspirowskich: Julii, Ofelii i przede wszystkim Lady Makbet. Twierdzono, że «zwykle role w jej wykonaniu stawały się niezwykłe». Jej interpretacje były emocjonalne, ogniste, żywiołowe, a jednocześnie eleganckie. Miała szczególny dar: potrafiła sprawić, by widz zapominał o całym świecie poza sceną. Oprócz talentu aktorskiego, miała także siłę magnetyczną, którą czarowała widzów.

Dla Amerykanów była «Modjeską» – drugi pseudonim przyjęła w Stanach Zjednoczonych, aby ułatwić życie tym, którzy nie potrafili wymówić dobrze tego pierwszego. Zdobyla tak wielką popularność w USA, że do dziś istnieje w tym kraju hrabstwo, góra i dolina Modjeska, w Arden zaś, w jej byłej posiadłości, znajduje się muzeum poświęcone polskiej aktorce. W Los Angeles działa od ponad 50 lat Klub Kultury im. Heleny Modrzejewskiej.

Na swojej drodze życia spotkała wielu słynnych ludzi tamtych czasów: Henryka Sienkiewicza – towarzysza z kolonii kalifornijskiej, który podobno po nieudanym sezonie rolniczym stwierdził, że «literatura będzie jednak bezpieczniejsza», Marka Twaina, który regularnie przychodził na jej spektakle, twierdząc, że «Modjeska ma w sobie elektryczność – i to nie byle jakiej mocy», Stanisława Wyspiańskiego, Ellen Terry i Sarę Bernhardt. Te dwie najwybitniejsze aktorki tej epoki darzyły ją wielkim szacunkiem.



Choć Ameryka ją pokochała, ona wielokrotnie wracała do kraju, organizując tournée i spotkania. W Krakowie bywała witana niemal jak dziś celebrytki XXI wieku: kwiaty, artykuły, owacje, wizyty w teatrze, którego legendę współtworzyła. A ona sama, choć osiągnęła światową sławę, wciąż powtarzała, że czuje się «aktorką polską, gdziekolwiek gra». Odwiedzała Kraków, Lwów i Stanisławów. Jej willa «Modrzejówka» do dzisiaj stoi przy alei Grottgera w Krakowie. Była matką chrzestną pisarza i malarza Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Helena Modrzejewska zakończyła karierę w 1907 r. Zmarła 8 kwietnia 1909 r. Jej pogrzeb odbył się w Los Angeles, zaś jej szczątki przewieziono do Polski i w dniu 17 lipca pochowano na Cmentarzu Rakowickim. Pogrzeb był wydarzeniem symbolicznym: oto wracała do miasta, w którym wszystko się zaczęło. Mowę pogrzebową wygłosił Henryk Sienkiewicz, a w imieniu górali wielką polską aktorkę żegnał Maciej Gąsienica. Była to też wielka manifestacja patriotyczna.

Jej pamiętniki pod tytułem «Wspomnienia i wrażenia» wyszły w Polsce w 1957 r. W r. 1990 Jan Łomnicki wyreżyserował film o naszej wybitnej aktorce zatytułowany «Modrzejewska». Główną rolę zagrała w nim Krystyna Janda.

Helena Modrzejewska była nie tylko genialną aktorką. Była przykładem, że Polka w XIX wieku może podbić świat, grać po angielsku lepiej niż rodowici Anglosasi, przemierzać kontynent w czasach, gdy podróż była sportem ekstremalnym, i nie stracić przy tym poczucia humoru ani godności. Dziś nazwalibyśmy ją ikoną teatru. Wtedy była po prostu Heleną Modrzejewską, a w Ameryce Heleną Modjeską, która spełnia swoje marzenie o światowej sławie aktorskiej. Możemy być dumni, że mieliśmy taką aktorkę, która podbiła swym talentem Amerykę, ale jednocześnie nie zapomniła o swoich korzeniach w czasie, gdy Polska była ciągle pod zaborami trzech sąsiadów.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany do Kowla przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Helena Modrzejewska w roli Konstancji w dramacie «Król Jan» Szekspira. Kolekcja Muzeum Fotografii w Krakowie. Public domain. 2. Helena Modrzejewska w tragedii Szekspira «Makbet». Źródło: <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl>. Public domain.

Вона народилася 12 жовтня 1840 р. у Кракові. Як акторка досягла успіху, про який мріє кожен, хто виходить на сцену театру й постає перед об'єктивом камери. Вона підкорила Америку, проте ніколи не забувала про свою Батьківщину, до якої постійно поверталася протягом усього життя.



Моджеевська – це сценічний псевдонім Ядвіги-Гелени Мізель, який вона обрала на початку акторської кар'єри. Перш ніж підкорити найбільші сцени світу, вона виступала в провінційних театрах у Бохні, Новому Сончі, Перемишлі, а потім у Львові, Stanisławowie та Чернівцях. Її виступи не завжди отримували схвальні відгуки у пресі, однак Моджеевська мала неоціненну рису характеру – наполегливість, яка поєднувалася з великим талантом. Переїхавши до Кракова, а згодом до Варшави, вона стала зіркою першої величини, на її вистави почали приходити натовпи глядачів.

У 1868 р. вона вийшла заміж за Кароля Хлаповського, землевласника з дуже широким світоглядом. Обоє мріяли про свободу й нове життя. Тому в 1876 р. вони спакували валізи, взяли із собою групу друзів-митців і вирушили до Каліфорнії, де заснували фермерське господарство. Проте Гелена Моджеевська не була створена для фермерського життя. Вона прекрасно реалізувала себе на сцені у США, здійснивши свою американську мрію.

У 1877 р. Гелена Моджеевська дебютувала на сцені Нью-Йорка в головній ролі в «Адріані Лекуврер». До цього вона не знала англійської мови, але швидко її вивчила й говорила на сцені настільки добре, що американські глядачі не тямали себе від захвату вже після першої вимовленої нею фрази. Критики писали, що вона заворожує й захоплює. Ці слова в ті роки не часто можна було почути про іноземну акторку.

Генрик Сенкевич, який тоді був кореспондентом «Газети польської», так писав про неї: «Всіх охопило справжнє божевілля. Небачений випадок в Америці – після завершення виступу ніхто не залишив свого місця і всупереч традиції акторку просили вийти на сцену ще одиннадцять разів. Це було просто взяття Америки штурмом».

Вона дуже швидко здобувала славу. Протягом кількох років акторка об'їхала всі Сполучені Штати й Канаду, виступивши в понад ста містах. Вона подорожувала поїздами, дилижансами і всім, чим тільки можна було. Виступала ще в Англії, де її також надзвичайно тепло приймали.

Найбільше її запам'ятали за шекспірівськими ролями Джульєтти, Офелії та передусім леді Макбет. Про її акторську гру казали, що «звичайні ролі в її виконанні ставали незвичайними», адже її інтерпретації були емоційними, пристрасними, бурхливими і водночас витонченими. Її особливим даром було вміння змусити глядача забути про весь світ поза сценою. Окрім акторського таланту, вона мала магнетичну силу, якою зачаровувала публіку.

Для американців вона була Моджеска. Цей другий псевдонім акторка взяла у Сполучених Штатах, щоб полегшити життя тим, хто не міг правильно вимовити перший. Гелена Моджеевська здобула таку велику популярність у США, що й досі в цій країні існують округ, гора й долина Моджеска, а в Ардені, в її колишньому маєтку, міститься музей польської акторки. В Лос-Анджелесі вже понад 50 років діє Клуб культури імені Гелени Моджеевської.

На своєму життєвому шляху вона зустріла багатьох відомих людей того часу: Генрика Сенкевича – приятеля з каліфорнійської колонії, який, за переказами, після невдалого сільськогосподарського сезону сказав, що «література все ж буде безпечнішою», Марка Твена, який регулярно відвідував її вистави і стверджував, що «Моджеска має в собі електрику – і то неабиякої сили», Stanisława Wyspiańskiego, а також Еллен Террі та Сару Бернар. Ці дві найвидатніші акторки тієї епохи ставилися до неї з великою повагою.

Америка її полюбила, однак вона багато разів поверталася на Батьківщину, організовуючи гастролі. В Кракові її зустрічали майже як сучасну знаменитість XXI ст.: квіти, статті, овації, візити до театру, історію якого вона допомагала творити. А вона сама, попри світову славу, постійно повторювала, що відчуває себе «польською акторкою, де не грала би». Вона відвідувала Краків, Львів і Stanisławów. Її вілла «Моджєївка» і досі стоїть на алеї Гроттгера в Кракові. Акторка була хрещеною матір'ю письменника й художника Stanisława Ignaciego Witkiewicza.

Гелена Моджеевська завершила кар'єру в 1907 р. Померла 8 квітня 1909 р. Її похорон відбувся в Лос-Анджелесі, а згодом її прах перевезли до Польщі й поховали 17 липня на Раковицькому цвинтарі у Кракові. Похорон став символічною подією: вона повернулася до міста, де все почалося. З промовою виступив Генрик Сенкевич, а від імені гуралів із великою польською акторкою прощався Мацей Гонсенція. Це була також велика патріотична маніфестація.

Її мемуари під назвою «Спогади і враження» вийшли в Польщі в 1957 р. У 1990 р. Ян Ломницький зняв фільм про видатну акторку під назвою «Моджеевська». Головну роль у ньому зіграла Кристина Янда.

Гелена Моджеевська була не лише геніальною акторкою. Власним прикладом вона показала, що полька в XIX ст. може підкорити світ, грати англійською мовою краще за носіїв, подорожувати континентом у часи, коли мандрівки були справжнім екстремальним випробуванням, і при цьому не втратити почуття гумору та гідності. Сьогодні ми назвали би її іконою театру. Тоді вона була просто Геленою Моджеевською, а в Америці – Геленою Моджескою, яка здійснює свою мрію про світову акторську славу. Поляки можуть пишатися тим, що мали таку акторку, яка підкорила своїм талантом Америку, але водночас не забула про власне коріння тоді, коли Польща перебувала під владою трьох сусідів-загарбників.

Веслав Пісарський,
учитель, скерований до Ковеля організацією ORPEG

На фото: 1. Гелена Моджеевська в ролі Констанції в драмі Шекспіра «Король Ян». Колекція Музею фотографії в Кракові. Public domain. 2. Гелена Моджеевська в трагедії Шекспіра «Макбет». Джерело: <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl>. Public domain.

Nos do góry

Zadzieranie nosa to zjawisko stare jak ludzkość, a jednocześnie zadziwiająco odporne na postęp cywilizacyjny. Zmieniają się czasy, stroje i technologie, ale ludzka potrzeba pokazania światu, że ja to coś więcej i ja wam pokażę, trwa niewzruszenie do dziś.

Wystarczy drobny impuls: nowa funkcja w pracy, egzotyczne wakacje albo znajomość trudnego słowa, którego sens wprowadzie nie do końca rozumiemy, ale ważne, że nikt poza nami go nie używa. I już nos wędruje w górę szybciej niż inflacja. Co ciekawe, zadzianie nosa bardzo często bywa myłone z poczuciem własnej wartości. A to błąd podstawowy, kardynalny, niemal tak poważny, jak zakładanie skarpet do sandałów. Co jest ponoć specjalnością niektórych regionów kraju nad Wisłą.

Bo o ile zdrowa i rzetelna samoocena pozwala stąpać twardo po ziemi, o tyle nadmierne unoszenie głowy grozi potknięciem i to na oczach publiczności. Człowiek, który naprawdę wie, ile jest wart, nie chce i nie musi co chwilę sprawdzać, czy inni to łaskawym okiem zauważyli.

Osoby, które mają o sobie zbyt wybujałe mniemanie, często zdradzają się drobnymi gestami. To specyficzny ton głosu, lekko pobłażliwy uśmiech, umiejętność zaczynania zdań od przeczenia i wygłaszania ciągu dalszego, w którym pojawi się zawsze: ja bym na twoim miejscu... Najczęściej nie są to źli ludzie. Raczej zagubieni we własnym wyobrażeniu o sobie, swoich możliwościach i często o powierzchownej wiedzy. Ich poczucie wartości przypomina balon: robi wrażenie, dopóki ktoś nie dotknie go szpilką rzeczywistości. Taka weryfikacja.

Najbardziej problematyczne jest jednak to, że zadzianie nosa niemal automatycznie prowadzi do sytuacji, w której ktoś zaczyna patrzeć na innych z góry. A patrzeć z góry ma tę wadę, że czasem można stracić ostrość widzenia. Ludzie na dole zlewają się w jedną masę, ich opinie tracą znaczenie, a wszelka, nawet najbardziej konstruktywna, krytyka staje się hejtem.

Tymczasem prawda bywa taka, że to właśnie ludzie stojący z boku widzą więcej. Opierają się stabilnie na dwóch nogach, a nie balansują na wybujałym ego. Zadzianie nosa bywa zazwyczaj nie tyle oznaką siły, ile tarczą ochronną. To sposób na powiedzenie światu: jestem lepszy, mądrzejszy, mogę więcej, znam ważnych obywateli – zanim ten świat zdąży zapytać: a kim ty właściwie jesteś człowieku?

W tym znaczeniu brak pokory i strach przed zdemaskowaniem prawdziwego oblicza chodzą ze sobą pod rękę, choć udają, że się nie znają. Życie ma jednak wyjątkowy talent do weryfikowania takich postaw. Prędzej czy później przychodzi moment, w którym ten zadzierający nosa zostaje sprowadzony na ziemię. Upadek jest zawsze przykry i bolesny. Wszak nic tak bardzo nie boli, jak urażona duma.

Czasem za porażką stoi szef, który nagle przeżył na oczy, czasem zwyczajni ludzie mający dość kręctw, których nie da się już ukryć. W tym wszystkim warto pamiętać, że zdrowe poczucie własnej wartości nie polega na nieustannym porównywaniu się z innymi, ani na udowadnianiu swojej wyższości. To raczej aprobata własnych niedoskonałości i świadomość mocnych stron, bez potrzeby machania nimi jak sztandarem.

Kto to zrozumie, nie musi zadzierać nosa, bo wie, że nie mierzy się wartości człowieka rozmiarem jego ego, lecz siłą charakteru. Może więc zamiast unosić głowę coraz wyżej, warto czasem spojrzeć przed siebie i wokół siebie. Na ludzi, sytuację i własne odbicie w lustrze. Bo prawdziwa pewność siebie nie krzyczy, nie poucza, nie domaga się oklasków i nie nadyma jak balon. Ona po prostu jest.

Trzymanie nosa do góry oznacza bycie człowiekiem zarozumiałym, wywyższającym się ponad innych.

Spuścić nos na kwintę, a więc zamartwiać się, posmutnieć, stracić dobry humor, być zrezygnowanym.

Chodzenie twardo po ziemi oznacza bycie realistą, osobą pragmatyczną, racjonalnie podchodzącą do życia.

Patrzeć na kogoś z góry, a więc traktować kogoś z pogardą, wyższością, arogancją lub uważać się za osobę lepszą.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Ніс догори

Задирання носа – явище таке ж давнє, як і людство, та водночас воно напрочуд стійке до цивілізаційного поступу. Змінюються часи, костюми та технології, але людська потреба показати світові, що я це щось більше і я вам доведу, неохитно триває й донині.



Достатньо лише невеликого поштовху: нової посади, екзотичної відпустки або знання складного слова, значення якого ми не до кінця розуміємо, але важливо те, що ніхто інший його не використовує. І вже ніс пнеться вгору швидше за інфляцію. Цікаво, що задирання носа часто плутають із почуттям власної значущості. І це кардинальна помилка, майже така ж серйозна, як носити шкарпетки із сандалями, що, до речі, притаманне певним регіонам Польщі.

Бо якщо здорова та об'єктивна самооцінка дозволяє твердо ступати по землі, то надмірно піднята голова створює ризик зашпортатися, та ще й на очах у громадськості. Людина, яка справді знає, чого вона варта, не хоче й не потребує щохвилини перевіряти, чи інші помітили це ласкавим оком.

Люди, які мають надто завищену думку про себе, часто видають себе незначними жестами. Це характерний тон голосу, трохи поблажлива посмішка, вміння починати речення із заперечення, а потім продовжувати словами: «От я би на твоєму місці...» Найчастіше це непогані люди. Ні, вони радше заблукали у власному уявленні про себе, свої здібності та часто поверхневих знаннях. Їхнє почуття власної гідності схоже на повітряну кульку: воно вражає, поки хтось не торкнеться його шпилькою реальності. Ось така собі перевірка.

Однак найбільш проблематичне те, що задирання носа майже автоматично призводить до ситуації, коли хтось починає дивитися на інших зі зверхністю. А такий погляд має той недолік, що іноді можна втратити гостроту зору. Люди внизу зливаються в одну масу, їхні думки

втрачають своє значення і будь-яка критика, навіть найконструктивніша, перетворюється на хейт.

Тим часом правда буває така, що саме люди, які залишаються збоку, бачать більше. Вони міцно стоять на двох ногах, а не балансують на роздуту його. Задирання носа – це зазвичай не стільки ознака сили, скільки захисний щит. Це спосіб сказати світові: я кращий, розумніший, я можу зробити більше, я знаю важливих громадян – перш ніж світ встигне запитати: а хто ти сам, чоловіче?

У цьому сенсі відсутність смирення та страх виявити своє справжнє обличчя йдуть рука об руку, хоч і вдають, що не знають одне одного. Життя, однак, має унікальну здатність перевіряти подібні ситуації. Рано чи пізно настає момент, коли того, хто задирє носа, опускають на землю. Падіння завжди неприємне та болісне, адже ніщо не болить так сильно, як зранена гордість.

Іноді за поразкою стоїть начальник, який раптово прозрів, іноді – звичайні люди, яким досить крутійства, котрого вже не вдається приховати. У всьому цьому варто пам'ятати, що здорове відчуття власної цінності полягає не в постійному порівнянні себе з іншими чи доведенні своєї переваги. Ні, це радше прийняття власних вад та усвідомлення своїх сильних сторін, без потреби розмахувати ними, як прапором.

Тому, хто це розуміє, не потрібно задирати носа, бо він знає, що цінність людини вимірюється не розміром її ego, а силою її характеру. Тож замість того, щоб здіймати голову все вище і вище, можливо, варто іноді подивитися перед собою й навколо себе. На людей, ситуації та власне відображення в дзеркалі. Справжня впевненість у собі не кричить, не читає нотацій, не домагається оплесків і не надувається, як повітряна куля. Вона просто є.

Тримати носа догори (**trzymanie nosa do góry**) – бути зарозумілим, ставити себе вище за інших.

Опустити ніс на квintу (**spuścić nos na kwintę**), тобто хвилюватися, сумувати, втратити гарний настрій, бути розчарованим.

Твердо ступати по землі (**chodzenie twardo po ziemi**) – бути реалістом, прагматичною людиною, раціонально підходити до життя.

Дивитися на когось згори (**patrzeć na kogoś z góry**) – ставитися до когось із презирством, зверхністю, зарозумілістю або вважати себе вищим.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Можливості

Продовжено набір заявок

dess.gov.ua

Грантова підтримка для національних спільнот України: актуальні можливості

ДЕРЖАВНА СЛУЖБА УКРАЇНИ З ЕТНОПОЛІТИКИ ТА СВОБОДИ СОВІСТІ

Державна служба України з етнополітики та свободи совісті (ДЕСС) продовжила термін подання конкурсних пропозицій проєктів, розроблених громадськими об'єднаннями національних меншин (спільнот) України, для реалізації яких надається фінансова підтримка у 2026 р.

Конкурсні пропозиції можна подавати для виконання таких пріоритетних завдань:

- забезпечення міжкультурного діалогу, просвітницької діяльності стосовно національних меншин (спільнот) України, запобігання та протидії дискримінації стосовно осіб, які належать до національних спільнот України;
- проведення наукових досліджень із питань міжнаціональних відносин, забезпечення захисту прав національних меншин спільнот України;
- відновлення та збереження історичної пам'яті національних спільнот України, забезпечення реалі-

зації культурних прав, збереження та розвиток мов осіб, які належать до національних меншин України.

Прийом конкурсних пропозицій продовжили до 5 квітня 2026 р.

Їх потрібно надсилати включно на електронну пошту: info@dess.gov.ua.

Детальніше про фінансову підтримку для національних спільнот читайте на сайті Державної служби України з етнополітики та свободи совісті: <https://dess.gov.ua/oholoshennia-pro-provedennia-konkursu-prohram-hromadskykh-ob-iednan-natsionalnykh-spilnot-ukrainy-na-2026-rik/>.

Джерело: dess.gov.ua

Rodzinne Warsztaty Wielkanocne

Родинний великодній майстерклас

W ramach przygotowań do Wielkanocy Towarzystwo Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki, działające w Łucku, zorganizowało dla uczniów szkoły sobotnio-niedzielnej oraz członków ich rodzin Warsztaty Wielkanocne.

18 marca uczestnicy zgromadzili się w Centrum Polskim w Łucku, gdzie przygotowywali się do święta, poznając polskie tradycje wielkanocne, ucząc się słownictwa i tworząc świąteczne dekoracje.

«To wielka radość, że mamy możliwość spotkać się nie tylko w święto, ale także w jego przeddzień» – przywitała zgromadzonych Nina Poremska, przewodnicząca Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki.

Część oświatowa rozpoczęła się od obejrzenia filmu edukacyjnego o tradycjach wielkanocnych. Następnie uczestnicy spotkania własnoręcznie tworzyli dekoracje wielkanocne.

«Z materiałów, które tutaj przygotowaliśmy, można zrobić ozdoby dla siebie lub dla klasy» – powiedziała Natalia Ciołyk, prowadząca wydarzenie.

Wraz z Oksaną Tarasiuk i Iryną Kosenko, nauczycielkami szkoły sobotnio-niedzielnej, po-

prowadziła warsztaty, opowiadając, jakie ozdoby można stworzyć, pokazując wzorce dekoracji wielkanocnych i wyjaśniając główne etapy ich tworzenia.

Uczestnicy mogli skosztować tradycyjnych wypieków wielkanocnych, napojów oraz drobnych przekąsek.

Na zakończenie wydarzenia odbył się quiz, podczas którego zgromadzeni sprawdzili, jak przyswoili sobie wiedzę o tradycjach wielkanocnych.

Spotkanie odbyło się przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Takie wydarzenia w Towarzystwie Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki stały się już tradycją. W zeszłym roku «Monitor Wołyński» również informował o tym, jak członkowie organizacji przygotowywali się do Wielkanocy.

Tekst i zdjęcia: Julia Stepanowa



У рамках підготовки до Великодня Товариство польської культури імені Тадеуша Костюшка, яке діє в Луцьку, організувало для учнів суботньо-недільної школи та членів їхніх сімей родинний великодній майстерклас.

18 березня учасники зустрілися в Польському центрі в Луцьку, де готувалися до свята, пізнаючи польські великодні традиції, вивчаючи лексику та створюючи святкові декорації.

«Це велика радість, коли є можливість зустрітися не тільки на свято, а й у його переддень», – привітала присутніх Ніна Поремська, голова Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка.

Освітня частина розпочалася з перегляду навчального фільму про великодні традиції. Далі учасники зустрічі створювали великодні декорації.

«Із тих матеріалів, які ми сьогодні підготували, можна зробити прикрасу для себе чи для класу», – сказала ведуча заходу Наталія Цюлик.

Разом з Оксаною Тарасюк та Іриною Косенко, вчительками суботньо-недільної школи,

вона провела майстерклас, розповідаючи присутнім про те, які прикраси можна буде зробити, демонструючи зразки виробів і пояснюючи основні етапи створення великодніх декорацій.

Учасники також почастилися традиційною великодньою випічкою, напоями та іншими смаколиками.

На завершення заходу відбулася вікторина, під час якої присутні перевірили, як вони засвоїли знання про великодні традиції.

Зустріч відбулася за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку.

Такі заходи в Товаристві польської культури імені Тадеуша Костюшка стали вже традиційними. Торік «Волинський монітор» також інформував про те, як члени організації готувалися до Великодня.

Текст і фото: Юлія Степанова

